Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 347. — ROK XXXIV.

ŚRODA

21. GRUDNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Kilka wyjaśnień.

Dyskusja nad listem Episkopatu polskiego w sprawie wyborów wprowadziła w ognisko ogólnego zainteresowania kilka spraw, któremi chcemy zająć się w dzisiejszym artykule.

I. Zarzucono naprzód biskupom — ze strony socjalistycznej i sanacyjnej — że wciągają swój duchowny urząd do polityki partyjnej. Z tym niepoważnym zarzutem już się rozprawiliśmy. Czytelnikom naszym nie trzeba długo wyjaśniać, że biskupi mają prawo i obowiązek troszczyć się o zgodne z zasadami katolickiemi i korzystne dla Kościoła załatwienie takich spraw, jak reforma prawa małżeńskiego, kierunek wychowania w szkołach lub wykonanie konkordatu. Ponadto mają oni prawo czuwania, by zasady etyczne były przestrzegane w życiu publicznem. Ponieważ wybory do Izb są działaniem politycznem, decydującem na całą kadencję o sposobie załatwiania spraw religijno i kościelno-politycznych, przeto jest rzeczą naturalną, że biskupi w przedwyborczym czasie zwrócili się do swych wiernych ze słowami arcypasterskiej przestrogi. Działali zupełnie w granicach swego duszpasterstwa, gdy polecali wybierać dobrych katolików, wziąć tłumny udział w głosowaniu i starać się o utrzymanie jedności. Ponadto list zawierał kilka wzmianek o szkodliwości wybujałego partyjnictwa i o potrzebie wzmocnienia rządu, zgodnie z chrześcijańskiem pojęciem państwa i z powszechnem odczuciem narodu.

II. Jakże został ten list przyjęty przez stronnictwa, stojące na gruncie katolickim?

Trzeba objektywnie przyznać, że zarząd i organy stronnictw umiarkowanych od prawicy NPR. do Stron. Ch. N. przyjęły list życzliwie i wyraziły gotowość do rozmów nad stworzeniem „bloku katolickiego". Jedynie t. zw. Prawica Narodowa powitała list niechętnie i dała w „Czasie" wyraz nadziei, że do koncentracji ogólnokatolickiej nie dojdzie. W jej warszawskim zaś organie książę Janusz Radziwiłł jako zasadniczy warunek współpracy Prawicy Narodowej z innemi partjami postawił popieranie obecnego rządu.

Stanowisko Prawicy Narod. rozumiemy doskonale. Na to ją zgalwanizowano, by stała się ziemiańską podporą rządu, jedyną jej więc racją bytu i jedynym programem jest opowiadanie się przy rządzie. I byłoby zupełnie w porządku, gdyby Prawica jużto z miejsca odmówiła swego udziału w bloku razem ze Zw. L-N., jużto układy o zawarcie bloku rozbiła przez wysunięcie platformy pro-rządowej. Ale nie było w porządku to, że Prawica w sposób conajmniej — naciągany usiłowała wyinterpretować z Listu Pasterskiego zakaz uprawiania opozycji w stosunku do obecnego rządu, i co więcej, powoływała się na rzekomo w tym duchu idącą wykładnię kół kościelnych. Wciągnięto w tę niemiłą sprawę nazwisko ks. Pawelskiego, którego słowa niedokładnie podano do wiadomości publicznej, co wywołało znane d e m e n t i ks. kard. Kakowskiego. Ostatecznie konserwatyści poszli wprost do ks. Kardynała i dowiedzieli się od niego, że List nie zawiera ani wezwania do walki z rządem, ani nakazu popierania rządu, co dla nas i dla każdego, kto List czytał, nie ulegało ani przez chwilę wątpliwości. Jeśli więc teraz Prawica do bloku nie wejdzie, to nie będzie już mogła powoływać się na List biskupów, ale tylko na te polityczne przeciwieństwa, jakie ją od innych stronnictw dzielą.

III. Katolicy wszystkich krajów zawsze cieszyli się pełną swobodą wyboru politycznych programów i poglądów, oczywiście z zastrzeżeniami, podanemi na wstępie artykułu. Gdy religijne i etyczne momenty nie wchodzą w grę, ani biskup, ani Papież nie może katolikom nakazywać popierania jakiegoś rządu lub jakiejś ustawy. Jeszcze w roku bieżącym Papież Pius XI potępiając „Action Franciase" wyraźnie się zastrzegał, że nie ogranicza katolików francuskich w politycznych przekonaniach i że nie potępia monarchizmu, ale tylko filozoficzną doktrynę Maurrasa i stosunek jego grupy do religji. W ciągu ostatnich dziesiątków lat stronnictwa katolickie znajdowały się bardzo często w opozycji, nawet ostrej, do rządów i nie spotykała je za to żadna nagana. Tak np. stronnictwa ludowe (katolickie) czeskie i słoweńskie zwalczały przed wojną gwałtownie, nawet w drodze obstrukcji, rząd austrjacki; przed dwoma laty partja ks. Koroszeca była w opozycji do rządu Pasicza w Jugosławji, a partja popolarich księdza Sturdzo do dnia dzisiejszego pozostaje w walce z rządem Mussoliniego, najbardziej życzliwym dla Kościoła ze wszystkich rządów włoskich w ciągu ostatnich lat 50-ciu. Powodem tej opozycji, która popolarów zapędziła nawet do koalicji awentyńskiej ze socjalistami, były kwestje czysto polityczne, głównie kwestja utrzymania demokracji parlamentarnej we Włoszech. Przypomnijmy wreszcie, że gdy w roku 1887 nuncjusz papieski interwenjował na prośbę Bismarka u katolickiego Centrum, pozostającego wówczas w opozycji do rządu, by głosowało za wojskowym septennatem, to znakomity Windthorst odmówił, cytując słowa irlandzkiego przywódcy katolików: Our policy from home, our faith from Rome. „Naszą wiarę bierzemy z Rzymu, a naszą politykę robimy u siebie w domu". I dla nas katolicyzm oznacza swobodę politycznych przekonań, jesteśmy dumni z tej wolności i kochamy ją tem samem sercem, którem kochamy Kościół. Katolicyzm to przedewszystkiem wolność, gdyż tylko w atmosferze wolności człowiek może działać moralnie.

IV. Mówiąc o stosunku do rządu pamiętajmy, że jest on skutkiem refleksyjnym naszych poglądów politycznych, a nie rzeczą zasadniczą. Blok winien powstać na gruncie wspólnego programu, a stosunek do rządu ułoży się wtedy, gdy rząd wystąpi ze swoim programem. Póki rząd milczy, trudno ustosunkowywać się do tego, co jest nieznanem. Dopiero w przyszłym Sejmie dowiemy się, jakie rząd ma zamiary w dziedzinie konstytucyjnej, samorządowej, żydowskiej, szkolnej i t. p. Czy będziemy mieli wówczas ten sam rząd co dzisiaj? Czy jego stosunek do Sejmu się zmieni?... To wszystko jest tajemnicą. Tylko partja fagasów może mówić: „Poprę ten rząd we wszystkiem, cokolwiekby chciał zrobić". Stronnictwo powiada: Poprę rząd w tem, co odpowiadać będzie mojemu programowi i interesowi państwa.

Jan Matyasik.

Z hasłem wzmocnienia władzy wykonawczej

pójdą do wyborów stronnictwa rządowe.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak wiadomo, stronnictwa rządowe wystąpią przy wyborach z hasłem **wzmocnienia władzy wykonawczej.** Ma się ono wyrażać w przedłużeniu okresu urzędowania prezydenta Rzplitej do lat 10 oraz w przyznaniu rządowi pewnych uprawnień budżetowych.

Kupcy żydowscy idą sami do wyborów.

Warszawa. (Teelf. wł.) Po długich naradach ostatecznie kupiectwo żydowskie postanowiło wystąpić przy wyborach samodzielnie. Kupiectwo to znalazło się w trudnem położeniu, gdyż nie podobna mu było iść razem z mniejszościami z obawy represyj rządowych, a nie mogło znów iść z Agudą przeciwko Grynbaumowi, gdyż szłoby samo przeciw sobie.

Komisarze wyborczy.

Kraków. (PAT.) P. minister spraw wewnętrznych mianował komisarzami wyborczymi przy okręgowych komisjach wyborczych Nr. 41 p. **Ludwika Wykowskiego,** radcę wojewódzkiego w Krakowie, przy komisji Nr. 42 p. **Marjana Zbrowskiego** starostę krakowskiego przy komisji Nr. 43 p. **Stefana Różeckiego** starostę bialskiego, przy komisji Nr. 44, p. dr. **W. Typrowicza** starostę nowosądeckiego, przy komisji Nr. 45 p. **Rudolfa Krupińskiego** starostę tarnowskiego, przy komisji Nr. 46, p. dr. **A. Zolia** starostę jasielskiego.

Poczta musi działać sprawnie

w czasie wyborów.

Warszawa. (AW). Wobec rozpoczęcia czynności wyborczych do ciał ustawodawczych ministerstwo poczt i telegrafów wydało podwładnym sobie urzędom specjalne rozporządzenia. W okresie wyborów do Sejmu i Senatu ruch pocztowy telegraficzny i telefoniczny niewątpliwie się wzmoży. Ponieważ sprawne funkcjonowanie poczty, telegrafu i telefonu jest dla technicznego przeprowadzenia wyborów nadzwyczaj nie ważne, przeto Ministerstwo poleca dołożyć wszelkich starań, aby w okresie wyborów korespondencja pocztowa, telegraficzna była jak rychlej przesyłaną i doręczaną, a połączenia telefoniczne w jak najkrótszym czasie uskuteczniane. Szczególną uwagę należy zwrócić na korespondencję nadawaną przez organa wyborcze i do nich adresowaną. Telegramy organów wyborczych i ich rozmowy telefoniczne powinny być uważane jako służbowe.

Rada Ligi nie może skasować

POSTANOWIEŃ KONFERENCJI AMBASADORÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). „Temps" ogłasza artykuł, zwalczający tezę Woldemarasa, jakoby Rada Ligi mogła skasować postanowienia konferencji ambasadorów. Artykuł ten jest ważny jako wyraz opinji urzędowych kół francuskich.

Rokowania z Litwą zaczną się w styczniu.

Warszawa. (Telef. wł.). Rokowania polsko-litewskie **rozpoczną się między 10 a 15 stycznia. Miejsce rokowań nie jest wyznaczone.** Mówią o **Dynaburgu, Rydze, Tallinie,** a możliwe, że będą przeniesione **do Rzymu,** co świadczyłoby, je będą się odbywać **pod auspicjami Watykanu.**

Bolszewicy niezadowoleni.

Warszawa. (Telef. wł.). Wśród kierowników polityki sowieckiej coraz wyraźniej ujawnia się **niezadowolenie z pozytywnego załatwienia sporu polsko-litewskiego.** Politycy sowieccy uważają, że genewskie załatwienie może doprowadzić do **zbliżenia między Polską a Litwą,** co oczywiście wzmocniłoby zachodni front antysowiecki.

Nowi kardynałowie.

Rzym. (PAT). Ojciec Święty odbył dziś rano tajny konsystorz w celu mianowania nowych kardynałów, którymi zostali: wizytator apostolski w Indjach wschodnich **Lepicier,** arcybiskup w Quebec **Rouleau,** arcybiskup w Besancou **Binet,** arcybiskup w Toledo **Seguraysaenz,** arcybiskup w Eztergoom **Szeredyn.** Papież wygłosił krótkie przemówienie, w którem oddał hołd pamięci wybitnych, pełnych zasług kardynałów, zmarłych bądź to w siedzibach ich episkopatów, bądź też w kurji papieskiej. Inną ciężką stratą — mówił Papież — było wyrzeczenie się godności kardynalskiej przez kardynała Billota, który powrócił do szeregów Towarzystwa Jezusowego. W piśmie, zgłaszającem dymisję, kardynał Billot przedstawił jednak powody tak szlachetne i przytoczył okoliczności tak poważne, że po głębokim zastanowieniu i modłach, Papież uznał za właściwe przyjąć dymisję. Przemówienie swe zakończył Ojciec Święty obwieszczeniem mianowań nowych kardynałów.

Bilans handlowy deficytowy.

Warszawa. (Telef. wł.). Bilans handlowy za listopad przedstawia wartość importu **155.581 tys. frn. złotych,** eksportu **133.464.000 frn. złotych.** W ten sposób bilans zamyka się deficytem w wysokości **22.117.000** franków złotych.

—oo—

Warszawa. (AW). P. Prezydent Rzpltej odebrał dziś w obecności szefa kancelarji cywilnej **przepisaną przez konkordat przysięgę od nowego biskupa włocławskiego, ks. Kryńskiego.**

Warszawa. (Telef. wł.). Wisła cała od ujścia do źródeł stanęła. Pokryły się skorupą lodową również główne dopływy Wisły, jak Narew, Bug i inne.

O czem piszą inni?...

Marsz. Rataj o rządzie i polityce P. S. L.

„Włościanin" podał w obszernem streszczeniu mowę marsz. Rataja, wygłoszoną na zjeździe delegatów PSL. „Piasta" we Lwowie. Między innemi mówił marsz. Rataj o stosunku do rządu.

„Stosunek ten powinien być w najlepszem tego słowa znaczeniu rzeczowy. Punktem wyjśdia winno być dla nas to. iż jest to rząd polski. Ponieważ podstawową zasadą naszego programu jest praworządność. przeto nie pójdziemy ani na spiski przeciw rządowi, ani na działania rewolucyjne i nikomu pomocy w tym kierunku nie udzielimy".

Omawiając działalność rządu stwierdził marsz. Rataj, że życie gospodarcze doznało pewnej poprawy z różnych przyczyn. Jeszcze przed majem 1926 r. przeprowadził Sejm niesłychanie doniosłą ustawę, która utrzymuje równowagę budżetową. Zaważyły na szali także strajk angielski i konjunktura gospodarcza. którą przeżywa cała Europa. Ale, mówił marsz. Rataj, poza tem wszystkiem jest i zasługa rządu.

„Są niewątpliwie jeszcze w życiu naszem pewne momenty. które niepokoją i nawołują do czujności: **bilans nasz handlowy jest jeszcze ciągle bierny, budżet nasz państwowy jest w ogromnym procencie konsumcyjny** (to znaczy idzie na opłacanie aparatu urzędniczego i utrzymanie wojska. w małej tylko części idzie na inwestycje); produkcja ślamazarna i droga. Ale miejmy nadzieję, że i tu nastąpi poprawa".

Ma PSL odwagę wytknąć rządowi to, **co** złe. Ustrój określony w konstytucji „został podważony i podważa się go ciągle. Jeżeli jest zły, należy go zmienić: a jeżeli go się nie zmienia, to należy go szanować. Podważanie bowiem prawa wprowadza zamęt i anarchizuje społeczeństwo"

Narzekanie na partyjnictwo i protekcjonizm w administracji było słuszne, ale tego nie wykorzeniono.

„Zmienili się ludzie, ale rzecz pozostała".

PSL. „Piast" zamierza współdziałać z temi stronnictwami. które — jak mówił pan Rataj — pojmują podobnie interes Państwa.

„W interesie Państwa leżałoby utworzenie silnego obozu środka, któryby nie dopuszczał do starć gwałtownych między skrajnemi skrzydłami; któryby prowadził politykę reform i postępu, nie dopuszczając do przewrotów".

Zjednoczenie ruchu ludowego może się dokonać tylko „na podstawie programowej".

Jest zatem pewność, że do takiego „zjednoczenia", jakiego życzą sobie pp. Bryl, Stapiński etc.. nie dojdzie. Istnieje bowiem przepaść między umiarkowanym programem PSL. „Piasta", a półbolszewickiemi dążeniami Stronnictwa Chłopskiego. Jego przywódca. pos. Dąbski. tak pisze w „Gazecie Chłopskiej":

„Albo chłopi zerwą resztki kajdan, albo kajdany te zostaną założone im na obie ręce i nogi z małym łańcuszkiem na szyi. Szlachta, kapitaliści i kler rozumieją doskonale. o co idzie. Pierwsi ruszyli do boju kardynałowie, arcybiskupi i biskupi"...

Niezbyt odmienny jest styl odezw komunistycznych.

Przegrupowania polityczne na Śląsku.

„Polska Zachodnia" donosi. że Związek Śląskich Katolików z ks. Londzinem na czele przystąpi do „Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy".

Nazwa tego bloku jest piękna. Cieszyć się trzeba. że ci, którzy tak często z przekąsem mówili o stronnictwach „chrześcijańskich" i „narodowych", o haśle „Bóg i Ojczyzna", wybrali na Śląsku tak piękne określenie. Obyż treść odpowiadała nazwie! Oby kandydaci, wystawieni pod tą firmą, zasługiwali w zupełności na miano działaczy chrześcijańskich i narodowych!

„Czwarta brygada" czyli neopiłsudczycy.

„Robotnik" czuje niesmak na widok karjerowiczów, cisnących się obecnie do obozu rządowego.

„W roku 1919 płaszczyło się to bractwo przed Paderewskim, w roku 1923 — służyło „wiernie" Witosowi, dzisiaj nosi miano ironiczne „czwartej brygady", jako że takiej nie było wogóle nigdy w Legionach: „rycerze" z owej właśnie „czwartej brygady"— to najzawzięts „wyraziciele myśli" Piłsudskiego, zaciekli wrogowie wszelakiego „partyjnictwa"; oni wydają patenty na „państwowość" i „anypaństwowość", oni udzielają „wskazań moralnych" społeczeństwu, oni zapełniają wreszcie pierwsze fotele na uroczystych przedstawieniach teatralnych, na **rautach u Prezydentów, w przedpokojach ministrów i wojewodów".**

Pokojowi laureaci Nobla.

FRANCUZ BUISSON I NIEMIEC QUIDDE.

Pokojowa nagroda Nobla przypadła w tym roku — jak donoszą dzienniki Francuzowi, Ferdynandowi Buisson i Niemcowi, Dr. Ludw. Quidde'mu.

Quidde (urodzony w r. 1858 w Bremie), jest zawodu historykiem. Jego specjalnością przez dłuższy okres czasu była historja Niemiec w. 14 i 15. Z czasem jednak dał się odciągnąć od pracy naukowej i wszedł w wir życia politycznego. Przyłączywszy się do „partji demokratycznej" w r. 1893. wystąpił kilkakrotnie ostro i zdecydowanie w obronie praw obywatelskich, a przeciw centralistycznym i reakcyjnym rządem Rzeszy niemieckiej. Największy jednak rozgłos zyskał, **wydawszy w r. 1894 broszurę p. t. „Kaligula", w której zdemaskował niebezpieczeństwa megalomanji Wilhelma II. i jego militarystycznych doradców.** Broszura rozeszła się w 30 wydaniach. autor jednak powędrował do więzienia za „obrazę majestatu cesarskiego".

Wyszedłszy z więzienia. oddał się Quidde na usługi ruchu pacyfistycznego. Od r. 1901 należy do Międzynar. Komitetu pokojowego w Bernie szwajcarskim. **Po wojnie jednak zrewidował nieco swoje radykalnie pacyfistyczne przekonania.** Traktat wersalski powitał jako „Gewaltfriede". Swoją kombinacją pacyfizmu z obroną interesów niemczyzny oddaje Rzeszy niemieckiej wobec opinji zagranicy znakomite usługi. Nie cieszy się wprawdzie najlepszą opinją w kołach nacjonalistyczno-militarystycznych, w ub. roku miał z ich strony niemałe nawet trudności. — jednak nie można powiedzieć. by w obecnej chwili miał tosamo odczucie niebezpieczeństw grożących [illegible] niemieckiego nacjonalizmu. które go cechowało za czasów cesarskich. A już wprost **dziwić musi jego protest przeciw akcji Foerstera.**

Jeszcze mniej sympatycznym pacyfistą jest francuski laureat. starzec 86-letni.

Ferd. Buisson (urodzony w r. 1841), poświęcić się chciał studjom pedagogicznym w kraju. Z powodu jednak swoich republikańskich przekonań był zmuszony przenieść się do Szwajcarji. gdzie z czasem objął katedrę na uniwersytecie w Neuchatel. Po upadku drugiego cesarstwa wrócił do Francji. od r. zaś 1879 jako szef departamentu oświaty ludowej w ministerstwie Ferry'ego. **zaczął tworzyć nowoczesny ustrój szkolnictwa ludowego, opartego o bezpłatność nauki i przymus szkolny.** Sprawami szkoły zajmował się też intenzywnie i dalej mimo że w r. 1902 wszedł do Izby deputowanych jako członek partji radykalno-społecznej. Jest autorem podręcznika pedagogji; w r. 1896 otrzymał katedrę pedagogji w Sorbonie paryskiej.

Pacyfizmowi poświęcał się już od dawna. Odgrywał w ruchu pokojowym przed wojną wybitną rolę. Po wojnie oddał się na usługi idei porozumienia francusko-niemieckiego. Jeszcze w lecie 1927 r. wygłosił szereg odczytów z tego zakresu w Berlinie, Pocztamie, Dortmundzie i Essen.

Buissona-pacyfistę charakteryzuje niewątpliwie duży zapał, ale wraz z nim także upór doktrynerski i utopizm. Kwestja pokoju przedstawia się mu w prosty sposób. jako powszechne rozbrojenie. Natomiast w grę nie wchodzą u niego ani gwarancja bezpieczeństwa, ani wzrost, widoczny dziś, niemieckiego militaryzmu. Nie jest też jego pacyfizm ani popularnym we Francji, ani traktowanym poważnie.

„Uparty starzec" jak się Buissona nazywa we Francji, ma ponadto bardzo smutną kartę w historji kultury francuskiej 19 w. **Z żarliwego początkowo protestanta stał się Buisson z czasem fanatycznym wrogiem religji, szczególnie zaś katolicyzmu.** On jest ojcem duchowym „laicyzmu", bezbożnego wychowania w państwowej szkole francuskiej. On też tchnął antykatolickiego ducha w organizację nauczycieli szkół powszechnych. która — jak wiadomo — przeszła niedawno do socjalistycznej „Confederation Generale du Traivail" (C. G. T.). Jeszcze podczas poprzedniej [illegible] uparty starzec nawoływał w Izbie Francję do obrony przed widmem „klerykalizmu".

Wojenny duch tego oryginalnego pacyfisty dał się poznać szczególnie w okresie afery Dreyfusa z końcem 19 w. **Buisson był głównym i zażartym obrońcą zdrajcy-żyda i jednym z tych,** którzy swoim fanatyzmem doprowadzili do podziału Francji na dwa wrogie obozy.

Nie można wreszcie milczeniem pominąć faktu, że od r. 1914 **stoi Buisson na czele osławionej „Ligi dla obrony praw człowieka",** która stale i z hałasem broni wszystkich antypa[illegible] [illegible]owych ż[illegible], [illegible] w Polsce [illegible] rzekomego gwałtu na ich praw politycznych.

Tym dwom „pacyfistom" instytut Nobla dał w tym roku nagrodę za „działalność na rzecz pokoju". Można i należy stwierdzić niewątpliwe zasługi obydwóch na tem trudnem polu. Nie mniej jednak musi się przyznać. że **ani Quidde, ani zwłaszcza Buisson, nie mogą reprezentować prawdziwego typu współczesnego pacyfizmu.** Quidde bowiem odbiegł nieco od swoich pierwotnych i niezawodnie szlachetnych idei Buisson zaś winien uchodzić raczej za wyraziciela idei wojennej, niż pokojowej; nie można być pacyfista i równocześnie zwalczać religję, zwłaszcza jeśli tą religją jest katolicyzm, którego społeczne wartości streszczają się w idei solidaryzmu.

Najwidoczniej jednak nioma dziś urodzaju na szlachetnych i realnie myślących pacyfistów, jeśli nagrodę pokojową mógł otrzymać taki wojennie nastrojony utopista, jak Buisson.

W. Z.

Z ruchu wyborczego.

Zwycięski pochód idei chrześcijańsko-społecznej.

ZJAZD POWIATOWY W TARNOWSKICH GÓRACH.

Mimo mrozu przybyli w ub. niedzielę do Tarnowskich Gór delegaci prawie wszystkich gmin na zjazd powiatowy Ch. Dem. Prelegent pos. dr. Rakowski w 2-godzinnym referacie przedstawił pracę Sejmu śląskiego i sprawę reformy rolnej na Śląsku. Następnie przedstawił program Crześc. Demokracji podkreślając, żo śląska Ch. D. gotowa się łączyć w wyborach ze wszystkiemi ugrupowaniami polskiemi. które stoją na gruncie chrześcijańskim i praworządnym.

ZJAZD W SOSNOWCU.

W niedzielę odbył się w Sosnowcu walny zjazd delegatów kół Ch. Dem. okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. Referat o ideologji chrześcijańsko-społecznej wygłosił ks. dr. Antoni Marchewka. O potrzebie organizacji wewnętrznej mówił p. Kobyliński, a p. Jerzy Lewandowski przedstawił sytuację przedwyborczą. Po ożywionej dyskusji wybrano nowy Zarząd w składzie następującym: Ks. dr. Antoni Marchewka, Kobyliński, Kłap, Adamczyk, Godlewski, Żurawski, Chojnicki, Piotrowski, Kluszczyński, Janson i Kosmala.

—o:o—

Organizacja okręgowego komitetu wyborczego Ch. D. w Krakowie.

W Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11 odbył się w niedzielę 18 bm. zjazd delegatów Ch. D. i organizacyj chrześcijańsko-społecznych z okręgu wyborczego Nr 42 (powiaty: Kraków, Chrzanów, Oświęcim, Miechów, Olkusz) przy udziale około 50-ciu uczestników z całego okręgu. Zagaił zjazd b. poseł p. Puchałka, na przewodniczącego wybrano jednomyślnie b. senatora p. **Adelmana.** Referat o sytuacji w państwie i w okręgu wygłosił p. Puchałka, przedstawiając zarazem **prace Ch. D. w ubiegłym Sejmie i Senacie, oraz program pracy na przyszłość.** W ożywionej dyskusji zabierali głos pp. **Gruszczyński** (Pilica). **Żelawski** (Olkusz), **Kłyś** (Skawina), **Gabryś** (Oświęcim) i in. Na poruszone w dyskusji sprawy odpowiadał p. Puchałka, który również zreferował sprawę organizacji wyborczej w okręgu. Zjazd uznał się za okręgowy komitet wyborczy z prawem kooptacji. Komisarzem wyborczym Ch. D. na okręg wybrano p. **Puchałkę,** zastępcą p. inż. **Grelowskiego.** Na zakończenie zjazdu zabrał głos p. **Czuj** (Kraków) wypowiadając szereg cennych uwag na temat akcji wyborczej. P. inż. Grelowski przedkładając rezolucje zachęcał gorąco do agitacji na rzecz Ch. Dem. Przedłożone rezolucje uchwalono jednomyślnie. Przewodniczący p. Adelman zamknął obrady serdecznym apelem do pracy wyborczej.

Organ PPS. twierdzi, że „demokracja polska" przyglądała się czas jakiś tej komedji „z pogardliwem wzruszeniem ramion", ale stopniowo „zaczyna rosnąć irytacja".

Zjazd okręgowy Ch. D. w Białej.

Imponujący był przebieg Zjezdu okręgowego delegatów Ch. D. z okręgu wyborczego Nr 43 (Biała, Wadowice, Żywiec, Nowy Targ, Myślenice, Maków, Spisz, Orawa). Zjazd odbył się w ostatnią niedzielę w Białej w Domu Katol. pod przewodnictwem ks. patrona **Mączyńskiego.** Udział w zjeździe wzięło zgórą 100 delegatów ze wszystkich zakątków rozległego okręgu wyborczego. **Znakomity referat na temat sytuacji wyborczej wygłosił b. poseł p. Kwiatkowski z Rybnika.** O akcji wyborczej w okręgu mówił ks. prof. **Mączyński.** W bardzo ożywionej dyskusji, w której zabierał głos szereg delegatów, wyrażono życzenie. by Ch. D. do wyborów szła samodzielnie, a w żadnym wypadku nie blokowała się z N. D. W rezolucjach uchwalonych **na** zjeździe **wyrażono** podziękowanie za pracę klubowi parlamentarnemu Ch. D., w szczególności zaś posłowi okręgu p. Hołoksie. który bardzo wydatnie pracował w okręgu. Komisarzem wyborczym Ch. D. na okręg wyborczy wybrany został ks. prof. Mączyński. Wybrano również komitety wyborcze państwowe. Zjazd obradował przez 6 godzin w nastroju podniosłym.

Konferencje robotnicze w Tarnowie.

W konferencji zwołanej przez Ch. D. w Tarnowie w niedzielę 18 bm. uczestniczyło kilkudziesięciu delegatów z okręgu wyborczego Nr 45 (Tarnów. Pilzno, Brzesko, Dąbrowa. Grybów. Gorlice). Przewodniczył ks. rektor Rzepka. referat na temat sytuacji wyborczej wygłosił sekr. St. Front z Krakowa. O sprawach robotniczych mówił p. sekr. Hoffman z Krakowa. W dyskusji wypowiadali się delegaci za wydatnem poparciem Ch. D. Na zakończenie konferencji uchwalono rezolucje, które osobno zamieszczamy.

Mieszczaństwo w okręgu 46 łączy się pod sztandarem Ch. D.

ZEBRANIE OKRĘGOWE W DĘBICY.

Wyrazem żywego zainteresowania dla sprawy wyborczej w okręgu 46 (Dębica, Mielec, Tarnobrzeg) było liczne zebranie okręgowe Chrześcijańskiej Demokracji. jakie odbyło się w ub niedzielę w Dębicy. Przewodniczył zebraniu p. dr **Kottas,** sekretarzował p. **Nędzowski.** Referenci z Krakowa pp.: Albin **Jaworski,** kierownik Sekretarjatu rękodzielniczo-mieszczańskiego, oraz p. Józef **Warchałowski,** redaktor „Głosu Narodu" scharakteryzowali obecną sytuację polityczną oraz pracę reprezentacji parlamentarnej Ch. D. w poprzednim Sejmie i zamierzenia na przyszłość. Szczególny nacisk położyli referenci na konieczność realizacji w życiu społecznem i politycznem zasad ideologji chrześcijańsko-społecznej. ujętych w programie Ch. D. Na szereg uwag i kwestyj podniesionych w ożywionej dyskusji. w której omawiano stanowisko Chrześć. Dem. w najbliższych wyborach. udzielali referenci szczegółowych wyjaśnień. Ze względu na interesującą tamt. mieszczaństwo sprawę ustawy przemysłowej udzielono w tej sprawie osobno. szeregu informacyj. Po gorącem i rzeczowem przemówieniu p. dra Kottasa, który podniósł pracę Ch. D. dla rzesz robotniczych i mieszczańskich uchwalono jednomyślnie zgłoszone rezolucje. Treść ich niżej podajemy.

Rezolucje

uchwalone na zjazdach okręgowych Ch. D.

1. Zjazd delegatów Ch. D. i organizacyj chrześcijańsko-społecznych wyraża b. posłom i senatorom z klubu parlamentarnego Ch. Dem. uznanie i podziękowanie za ich pracę dla dobra Kościoła i Państwa.
2. Zjazd uznając, że Ch. D. tak na podstawie swego programu, jak i dotychczasowej działalności, najbardziej jest powołana do przeprowadzenia na terenie parlamentu przebudowy ustroju państwowego, który zapewniłby należyty rozwój państwa w kierunku politycznym, gospodarczym i społecznym, oświadcza się za najdalej idącem poparciem tego stronnictwa przy wyborach do Sejmu i Senatu.
3. Zjazd wzywa wszystkie koła Ch. D., organizacje chrześcijańsko-społeczne, oraz zwolenników i sympatyków Ch. D. z okręgu wyborczego **do intenzywnego współdziałania w okresie wyborczym, by przez to zapewnić zwycięstwo Ch. D.**

Założenie Rady opiekuńczej w Trzebini.

W ostatnią niedzielę 18 b. m. odbyło się w sali ochronki zebranie obywatelskie celem założenia Rady opiekuńczej przy tutejszem Stowarzyszeniu Katol. Młodzieży. Zagaił zebranie ks. patron **Luzar,** zapraszając na przewodniczącego p. **Puchałkę** z Krakowa, na sekretrza p. **Frysza.** Referat o zadaniach i celach Stow. Katol. Młodzieży oraz Rad opiekuńczych przy tych stowarzyszeniach wypowiedział ks. patron Luzar ilustrując zarazem stosunki panujące wśród młodzieży w Trzebini. W dyskusji przemawiali pp. **Puchałka, Ćwięczek, Jasiczek** starszy, prezes Stow. Kat. Młodzieży p. **Jasiczek** mł., poczem wyjaśnień udzielał ks. referent. Na wniosek przewodniczącego uchwalono jednomyślnie założyć Radę opiekuńczą, do której akces zgłosili wszyscy obecni obywatele i obywatelki, zatwierdzono regulamin tej Rady oraz wybrano zarząd, do którego weszli pp.: **Ćwięczek** jako prezes, **Ptak** jako skarbnik, **Frysz** jako sekretarz Na tem posiedzenie zakończono, a na zaproszenie zebranych poinformował p. Puchałka o sytuacji wyborczej **w kraju i okręgu wyborczym. Wywody p. Puchałki spotkały się ze zupełnem uznaniem.**

Dyskusja nad anglikańskim rytuałem.

W uzupełnieniu wiadomości wczorajszej o dyskusji nad rytuałem anglikańskim w Izbie gmin dodać należy jeszcze kilka uzupełniających szczegółów.

Chodzi o zbiór modlitw i przepisów obrzędowych wyznania anglikańskiego, zawartych w oficjalnem „Prayer Book“ (księga modlitw). Rytuał ten pochodzi z 17 wieku i poza drobnemi zmianami z wieku 18-go nie był dotąd poddany rewizji. „Arcybiskup“ z Canterbury (głowa kościoła anglikańskiego) rozpoczął po wojnie starania o nowelizację przestarzałego rytuału. Spotkał się jednak z wielkiemi trudnościami z powodu, że w kołach wiernych wytworzyły się z biegiem czasu wielkie różnice zarówno w zakresie wiary, jak i liturgji. Na ogół można powiedzieć, że **w łonie anglikańskiego wyznania ścierają się z sobą dwa przeciwne sobie prądy: jeden wolnomyślny ciążący ku luteranizmowi, i drugi nawracający do pierwszych wieków chrześcijaństwa, nazywający się „anglo-katolickim“.**

Tragizm groźnej już w sobie sytuacji wyznania anglikańskiego powiększa jeszcze fakt, że jako „kościół narodowy“ poddany jest władzy politycznej, która decyduje o jego wewnętrznych, ściśle religijnych, sprawach.

Znowelizowany przez konferencję „biskupów“ anglikańskich rytuał został poddany pod obrady Izby lordów i tu już napotkał duże trudności. Lord Stanhope zarzucił rytuałowi, że nie stwarza podstaw do zjednoczenia religijnego anglikanów. Inni lordowie zwalczali wprowadzone zmiany. „Arcybiskup“ z Canterbury bronił się, że zmiany są niewielkie; wprowadzono tylko dwie nowe modlitwy, za króla i zmarłych, — ponadto dodano nowe przepisy odnośnie do „przechowywania postaci konsekrowanych“. Stwierdził także, że miał zadanie trudne, albowiem musiał uzgadniać rozbieżne tendencje teologów.

Przeciwnicy zarzucają nowemu rytuałowi, że idzie po linji „anglokatolicyzmu“ i wprowadza katolickie praktyki, jak nabożeństwa za zmarłych, dalej przechowywanie „postaci konsekrowanych“ i oddawanie im czci liturgicznej.

Za nowym „prayer book“ oświadczył się przyjaciel kard. Merciera lord Halifax. Katoliccy parowie wstrzymali się od dyskusji i głosowania. Izba lordów w końcu przyjęła w ub. tygodniu nowy rytuał.

Odrzuciła go natomiast Izba gmin, a to 238 głosami przeciw 205. „Episkopat“ anglikański ma się zwrócić do wiernych z odezwą nakazującą — cierpliwość.

Cała ta sprawa „prayer-book“ brzmi dla nas obco. **Nie przywykliśmy — katolicy do tego, by w sprawach religijnych władze polityczne miały być instancją.**

Dyskusję w parlamencie nad rytuałem uważamy za profanację rzeczy świętych. Jest to już jednak losem wszystkich „kościołów narodowych“, — wszystkich wyznań nie uznających urzędu nauczycielskiego w Kościele i Prymatu następców św. Piotra.

Z Wadowic.

Akademja Marjańska.

Staraniem Sodalicji Seminarjum Żeńsk. a za inicjatywą dyr. Sem. p. Niespodziańskiego i ks. prefekta Rosponda, odbyła się w dniu 8 b. m. uroczysta „Akademja“ ku czci M. B. Niepokalanie Poczętej. Na pięknie udekorowanej estradzie stanął posąg Najśw. Panny, dokoła którego zgrupowane uczenice Seminarjum odśpiewały wspaniały hymn „Gaude Mater Polonia“. Słowo wstępne z zapałem i werwą wygłosiła ucz. V. kursu p. Tomczykiewiczówna. W części muzykalno-wokalnej zespół skrzypcowo-fortepianowy wykonał szereg utworów, a chór uczenic odśpiewał pieśni Szopskiego i Żukowskiego. Następnym punktem akademji była deklamacja solowa z chórem „Psalm dobrej woli“ Z. Krasińskiego. Drugą część uroczystości wypełnił obrazek sceniczny Aleks. Boruckiego „W rocznicę cudu nad Wisłą“. Całość zakończyła się hymnem sodalicyjnym. Kierownictwo całej uroczystości rozdzielili pomiędzy siebie poszczególni członkowie grona nauczycielskiego: pp. Olbrychtówna, Usiekniewiczówna i Reglówna.

Na ziemiach Rzpltej.

1.022.818 mieszkańców liczy Warszawa

Według ostatnich danych statystycznych — stan ludności w Warszawie wynosi 1.022.818 głów, czyli, że w przeciągu jednego roku ludność Warszawy wzrosła o 22.033 mieszkańców. Do Warszawy przyjeżdża miesięcznie średnio około 15 tysięcy osób, z tego znaczny procent cudzoziemców; w pierwszym rzędzie z Ameryki, następnie z Niemiec i z Rosji sowieckiej.

Pociągi nie odchodzą z powodu zasp śnieżnych.

Wskutek wytworzenia się zasp śnieżnych nie odeszło ze Lwowa względnie nie przybyło do Lwowa w dniu 18 bm. kilka pociągów następujących linji kolejowych: Lwów—Rawa Ruska, Lwów—Jaworów, Lwów—Brody, Lwów—Podhajce, Lwów—Chodorów. We wszystkich i ze wszystkich innych kierunków przybyły i odeszły prawie wszystkie pociągi pasażerskie z opóźnieniem od 1 do 12 godzin.

MAGISTRAT LWOWSKI DAŁ 100 TYS. ZŁ NA POMNIK MICKIEWICZA W WILNIE. Magistrat m. Lwowa postanowił wyasygnować 100 tysięcy zł na budowę pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie i powołać specjalny komitet propagandy do zbierania składek publicznych na ten cel.

INSTALACJA NOWEGO PROBOSZCZA W MORAWICY (pow. Kraków). W niedzielę dnia 18 bm. po południu przecinał śnieżne pola między Zabierzowem a Morawicą (w pow. krakowskim) oddział kilkudziesięciu dziarskich „krakusów“ na koniach. Hucznie i z radością sprowadzała parafja morawicka nowego swego proboszcza, ks. Jana Danka, dotychczas ekspozyta w Zabierzowie. Po przybyciu przed kościół nowego proboszcza powitali go: administrator, ks. A. Kowalczyk, kilkunastu księży, kolatorzy książę Radziwiłł i hr. Potocki, naczelnicy gmin i tysięczny tłum parafjan. Instalacji dokonał ks. wicedziekan Paryś, poczem nowy proboszcz wygłosił do parafjan pierwsze kazanie. Cała uroczystość wypadła imponująco. Należało podziwiać gorące przywiązanie do Kościoła u parafjan morawickich, którzy mimo srogiej zimy i mrozu tłumnie i radośnie witali nowego proboszcza, a obszerny kościół wypełnili po brzegi. Szczególnie piękny widok przedstawiały banderje „krakusów“ z Zabierzowa i Morawicy, jak barwnym sznurem poprzez śnieżne pola eskortowały nowego proboszcza.

NOWY ZWIĄZEK DZIENNIKARZY POMORSKICH. Na Pomorzu powstał Syndykat Dziennikarzy Polskich Pomorza z siedzibą w Tczewie. Terenem działalności syndykatu jest województwo pomorskie, W. M. Gdańsk i okręg nadnotecki. Na czele syndykatu stoi prezes M. Majerski z Tczewa.

CYGANIE ZMASAKROWALI POLICJANTA. Pod Krosnem, obozujący tam cygani napadli na posterunkowego policji krośnieńskiej, Józ. Użara i zmasakrowali go w bestjalski sposób. Ciężko poranionego policjanta odwieziono w beznadziejnym stanie do szpitala. Lekarz stwierdził złamanie obydwu rąk oraz kilku żeber. Sprawców napadu aresztowano.

OSTROŻNIE Z MEDALAMI! W Sosnowcu wykryto „aferę medalową“. Szajka sprytnych oszustów sprzedawała rozmaitym firmom w całej Polsce fikcyjne uznania, dyplomy, ordery itd., nabierając kilkadziesiąt firm na większe kwoty pieniężne. Ordery były fałszowane w Brukseli.

PRZEDSTAWICIELSTWA ZAGRANICZNE W WARSZAWIE CORAZ CZĘŚCIEJ SĄ ŁUPEM ZŁODZIEJI. Nocy ubiegłej nieznani sprawcy dokonali włamania do konsulatu norweskiego w Warszawie. Włamywacze rozbili w poselstwie biurko, zabierając 1.600 zł gotówką i ordery.

ZALEDWIE ODLAŁ JEDNĄ FAŁSZYWĄ 2-ZŁOTÓWKĘ A JUŻ POSZEDŁ POD SĄD. Uczeń cywilnej szkoły mechaników lotniczych, Kaz. Dankszo, skazany został na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata za usiłowanie fałszowania monet dwuzłotowych. Dankszo zdołał przygotować matryce i odlać na razie jedną ołowianą dwuzłotówkę.

93 PIEKARNIE ZAMKNIĘTO WE LWOWIE. Komisja sanitarno-policyjna dokonała przeglądu lwowskich piekarń. W bardzo wielu wypadkach stwierdzono, że piekarnie nie odpowiadają najprymitywniejszym zasadom hygjeny i zatrudniają małoletnich. W rezultacie zostały zamknięte 93 piekarnie.

ROZSZARPANY PRZEZ GRANAT. Wczoraj wydarzył się w Śremiu w tamtejszej szkole podchorążych piechoty wstrząsający wypadek. W czasie ćwiczeń uczeń szkoły, starszy szeregowiec Machowski z 4 komp. szkolnej przez nieostrożność spowodował wybuch granatu ręcznego i uległ rozszarpaniu.

Z całego świata.

Sława polskiej nauki zagranicą.

Uczeni nasi we Francji, Niemczech, Ameryce.

Polska słynie powszechnie zagranicą jako kraj „artystów i wojowników“. Atoli i udział naszej nauki w koncercie państw światowych zaczyna obecnie występować na plan pierwszy. **Posiadamy dziś w kraju szereg uczonych europejskiej miary**, nie mówiąc o tem, że niektórzy Polacy zagranicą wsławiają imię polskiej nauki. Dość wspomnieć o znakomitej rodaczce **Curie-Skłodowskiej**, oraz o niedoszłym kandydacie do nagrody Nobla **prof. Fajansie**, chemiku z Monachjum. **Wnuk słynnej Modrzejewskiej, Ralf**, jest najgłośniejszym konstruktorem mostów w Stanach Zjednoczonych.

Przed kilku dniami Tow. Geograficzne w Chicago, pragnąc uczcić zasługi uczonego polskiego **prof. Romera**, przyznało mu swój wielki medal. Prof. Romer przybywa w najbliższych dniach ze Lwowa do Warszawy, gdzie w poselstwie Stanów Zjednoczonych odbędzie się uroczyste wręczenie medalu.

Również pierwszorzędne są zasługi naszych rodaków nad rozwojem Peru. Politechnika w Limie założona została w r. 1876, pierwszym jej rektorem (przez 34 lata!) był Polak **inż. Edm. Habich**, pozatem zaś wśród pierwszych profesorów tejże Politechniki byli następujący Polacy: **inż. Malinowski, inż. Wokulski, inż. Folkierski, inż. Kluger.** Tak więc tradycja polskich techników żyje w Peru nieprzerwanie i to nie tylko w Politechnice, gdyż każdy Peruwiańczyk wie, że pierwszą i najwyższą na całej kuli ziemskiej drogę żelazną z Limy do Oroya, przez szczyty Andów, na wysokości 5.000 m. zbudował Polak — **inż. Malinowski.** Obecnie na Politechnice w Limie uczy trzech profesorów-Polaków: **arch. B. E. Paprocki, inż. Jaxa-Małachowski** i **dr. Habich** (syn pierwszego rektora).

Europa w uściskach zimna.

Z całej północnej i środkowej Europy sygnalizują **o fali ogromnych mrozów.** Wedle danych górskiej stacji meteorologicznej od soboty wieczór temperatura w całej Szwajcarji znacznie spadła. **Na szczycie Jungfrau temperatura wskazuje 30 stopni poniżej zera, na nizinach zaś** przeciętnie 17 stopni.

Obserwatorja meteorologiczne sygnalizują, że fala zimna przesuwa się z Północy na Południe i prawdopodobnie ogarnie Rivierę, gdzie panuje łagodna pogoda wiosenna.

Donoszą z Sebastopola, iż w północnych częściach Czarnego Morza rozpętała się gwałtowna burza. Na skutek niesłychanie gwałtownego mrozu w pobliżu wybrzeża zatoki kerczeńskiej **ugrzęzło w lodzie kilka okrętów. Dwadzieścia kilka łodzi rybackich zaginęło bez wieści.**

W CAŁEJ FRANCJI PANUJĄ SILNE MROZY. Temperatura spadła we wschodniej części kraju do 17 stopni poniżej zera, a w Wogezach nawet poniżej 30. Mrozy panują też na południu. W Prowansalji termometry wskazują minus 11 stopni. Na Riwierze spadł **śnieg tak obfity, że powłoka śniegu w Cannes doszła do 30 cm. grubości.**

Wkrótce będzie ciasno na niebie.

Hamburska stacja astronomiczna odkryła nową kometę, która ukazała się na wysokości 4 stopni nad południowo-zachodnim horyzontem. Pierwszy stwierdził kometę uczony dr. Berner z Hannoweru. Intensywność światła nowej komety dochodzi do siły gwiazd pierwszorzędnej wielkości. Kometa posuwa się codziennie o trzy stopnie na północ. Nowe zjawisko będzie można dostrzec przez lornetkę po zachodzie słońca już w następnych dniach.

W rakiecie na księżyc

chcą jechać dwaj Niemcy.

Pewien inżynier niemiecki, zamieszkały w Essen, opracował plan **skonstruowania rakiety pocisku i w nim zamierza wraz z towarzyszem odbyć podróż na księżyc.** Pocisk wystrzelony ma być z małą szybkością początkową, aby znajdujących się w nim pasażerów uchronić od wypadku. Dopiero po przebyciu atmosfery ziemskiej i odrzuceniu specjalnego pancerza, chroniącego rakietę przed rozgrzaniem wskutek tarcia o atmosferę, szybkość pocisku zwiększy się znacznie.

——ooo——

NOWA GODNOŚĆ KARD. HLONDA. — Z Rzymu donoszą, iż podczas audjencji papież przychylił się do prośby ks. kard. prymasa Hlonda i wyznaczył mu dnia 10 bm. podczas konsystorza jako kościół tytularny — kościół Santa Maria della Pace. Ostatnim kardynałem tego tytułu był śp. prymas Irlandji ks. kard. O'Donell.

REPREZENTANTEM AGENCJI MIĘDZYNARODOWEJ LITERACKIEJ (A. L. I.) w Paryżu został p. Franc. Baturewicz (Warszawa, N. Świat 28 m. 10), do którego też można się zwracać z informacjami dotyczącemi autoryzacji przekładów z literatur obcych.

Wiadomości Teatralne i Kinowe.

Z teatru im. Słowackiego.

Volpone, komedja w 6-ciu obrazach Benjami-na Jonsona. Transkrypcja Stefana Zweiga. Przekład R. Centnerszwerowej i Fr. Mirandolli. Reżyser Józef Sosnowski. Muzyka Kazimierza Meyerholda. Dekoracje Jerzego Fedkowicza.

Pierwsze in folio wydanie dzieł Shakespeare'a z 1623 r., dokonane przez przyjaciół poety, Heminge'a i Condell'a, poprzedza zwracająca się do lordów Pembrok'a i Montgomery'ego epistola dedicatoria oraz wiersz Ben Jonsona, w którym osiwiały w boju kompan z gospody at the Mermaid nazwał Shakespeare'a „Łabędziem Avonu". Epitet ten przylgnął do genjalnego dziecięcia Stratfordu jak ów skowronek do skrzydeł Mickiewiczowskiego orła i sprawił, że ktokolwiek pogrąży się w studja nad Shakespearem — a takich było i będzie zawsze tysiące — musi potrącić o imię Ben Jonsona. Nieśmiertelność jego zatem jest zapewniona, ale i to jest mało co mniej pewnem, że dla ogółu świata zawrze się ona i wyczerpie w tem jednem, poezji i uwielbienia niepozbawionem określeniu muzy Shakespeare'a.

Inne oczywiście stanowisko muszą wobec Ben Jonsona zająć angliści. Dla nich plejada dramaturgów literackiego Odrodzenia nad Tamizą jak: Peele, Lodge, Marlowe, Heywood, Beaumont a nawet drugorzędny wśród nich Green, przedstawia niemały interes, choćby jako tło dla Shakespeare'a. Wiadomo, że warunkiem bujnego wzrostu potężnych dębów jest obfite podszycie lasu. Ono spulchnia ziemię: przerobiwszy z pierwszego jej soki i zamieniwszy jałowiznę na humus, rośnie i ginie po to, aby jakiś wysokopienny olbrzym mógł czołem dosięgnąć nieba. — Poza takiem rozejrzeniem się w milieu, z którego wyrósł Shakespeare, przedstawia Ben Jonson dla anglistów jeden jeszcze, bodaj że większy od literackiego interes, jako kopalnia wiadomości o życiu i obyczajach angielskich epoki elżbietańskiej. Jak u nas, chcąc poznać życie możnowładców i śmietanki towarzyskiej XVI w., trzeba przeczytać „Dworzanina" Górnickiego, a pragnąc odetchnąć życiem drobnej szlachty XVII w. trzeba z nią nie raz i nie dwa przedreptać rozkoszny „Ogród fraszek" Potockiego, tak dla poznania dworu pierwszych Stuartów nie można — prócz innych źródeł — pominąć Ben Jonsonowskich „Masek" i panegiryku „Cyganie odmienieni", a dla życia drobnych mieszczan i wieśniaków angielskich, nie być wraz z nimi na jarmarku w Smithfield („Bartholomew fair"), aby wśród ich rubasznych zabaw spotkać się z prekursorem purytańskich zasad, które wnet zaciężą na życiu Anglji i doprowadzą do przewidzianego przez Ben Jonsona w sztuce „The sad shepherd" zamknięcia teatrów.

Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w programie, wydanym ozdobnie przez dyrekcję teatru Słowackiego, poświęcił prof. R. Dyboski niemało gorących a nawet entuzjastycznych słów dla literackiej działalności Ben Jonsona. Również zrozumiałem jest, że kiedy trupa teatru Black-friars, pozostająca pod kierownictwem Burbadge'a, odrzuciła komedję Jonsona „Every man in his humour", Shakespeare uczuciem koleżeństwa wiedziony, wstawił się za nią i do reprezentacji doprowadził. Natomiast mniej zrozumiałym jest nakład pracy i wydatków, poniesiony przez dyrekcję naszego teatru na wystawienie „Volpone or the fox" to jest tej właśnie sztuki Jonsona po przeczytaniu której Goethe, niezły autor sceniczny i od dzisiejszych doradców literackich niegorszy dramaturg księcia wejmarskiego, wyrzekł się raz na zawsze zaprzątania się dramatyczną twórczością Ben Jonsona. I nie bez słuszności. Współcześni Shakespeare'owi mogli dobrze znieść epigonowy wytwór moralitetów, jaką była — przejściowo — komedja typów, ale po Shakespearze, to znaczy po narodzinach rasowej komedji charakterów, jest to już rzecz nietyle niestrawna, co niesmakowita. My dziś wymagamy, aby się w naszych oczach rodziły charaktery, to bowiem jest sednem dramatu, i doznajemy wprost uczucia zawodu, gdy nam ze sceny odrazu pokażą nietylko dawno urodzony, ale całkowicie dojrzały, uogólniony już typ. A właśnie „Volpone" jest zręcznie ale nader brutalnie ukazaną galerją figur, których treść psychiczna nie narasta w naszych oczach, lecz jawi się już zupełnie gotowa.

Messer Volpone, rzekomo lewantyńczyk, a w gruncie rzeczy rodowity swą ekscentrycznością Anglik, z pasją, wzorowaną na bestjalstwie „Barabasza" Marlowe'a, a którąbyśmy dziś nazwali poprostu moral insanity, udaje chorego, aby zapisując rzekomo cały swój majątek nikczemnym chciwcom, obłupić ich do siódmej skóry. Machinacje te knuje messer Volpone z pomocą swego factotum imieniem Mosca (typ Scapena i Figara, wywodzący się od pasorzytów Plauta) i w tańcu ich przed złotym cielcem doprowadza do tego, że prawnik Voltone naciąga i interpretuje kodeks na sposób obwiesiów, zazdrosny jak Otello kupiec Corvino doprowadza Volponemu do łóżka swą żonę, bezzębny lichwiarz Corbaccio sporządza dlań testament na przeżycie i tem samem wydziedzicza własnego syna, kapitana Leone, który będąc jedynym w sztuce reprezentantem prawości, pada ofiarą i po donkiszocku stanąwszy w obronie uciśnionej rzekomo w osobie Colomby, żony kupca, niewinności, dostaje się pod pręgierz. Grubo i siekierą ciosana satyra, z kładzeniem nad każdem i kropek obficiej niż je kładł moralizatorski ołówek Hogartha, kończy się tem, że frant Mosca frantowi Volpone wycina kuranta i pod grozą tortur i śmierci zagarnia cały majątek messer Volponego. Po tym szantażu (coprawda nie ukartowanym zgóry, lecz dość przypadkowym), następuje dość pomyślne — jak to jest w zwyczaju angielskim — zakończenie sztuki i morał, że pieniądz nie powinien pleśnieć w skrzyni, lecz wciąż krążyć wśród ludzi. Morał oczywiście nader problematyczny, bo przez 6 obrazów widzieliśmy, do jakich to łajdactw prowadzi właśnie złoto: ale mniejsza o tę jego problematyczność, skoro on nas — jako widzów — jakotako zadowalnia. Mniej nas, dzisiejszych, zadowalnia sposób, w jaki Ben Jonson przeprowadza swą sprawę teatralną. Tak co do konstrukcji jak dialogu. Pominąwszy to, że nie gustujemy dziś w „kawie na ławie" i możemy ją przełknąć jedynie z ustawioną pamięcią, że to sam początek XVII w., a życie Londynu upływa między gospodą i szafotem, razi nas w niej brak wszelkiego wdzięku. Shakespeare ma także swoich Pistolów i Bardolfów, swoją Dorotę Drzejprześcieradło i wyświechtany — gdzie trzeba — język rzezimieszków i rajfurek, ale jest to tylko assa foetida dla podniesienia smaku i czaru poezji, z jaką ludzie jego spowiadają się przed nami ze swych najgłębszych, najsubtelniejszych przeżyć wewnętrznych. A skoro dodamy do tego, że w całym Krakowie jest paru zaledwo anglistów, dla których „Volpone" może mieć historyczno-literacki interes, nasuwa się pytanie — ujmuję je tu we własne słowa Ben Jonsona, które wygłasza Mosca po scenie sądowej — po co na scenie, Słowackiemu poświęconej, ludzie „obwąchują sobie zadki jak psy i gonią za sobą ustawicznie". A ta gonitwa trwała w sobotę pełne trzy godziny, jakby nie było ołówka reżyserskiego! Nie użyto go zapewne przez pietyzm dla przekładu, w którym Volpone w scenie pierwszej mówi do Mosci'o notarjuszu Voltore: „Jakże nieudolnie kryje swą chciwość pod talarem prawa ten krętacz, — co zapewne ma znaczyć „pod togą prawnika". Trudno zgadnąć komu zawdzięczamy ten kwiatek polszczyzny; utonął między p. Zweigiem i p. Centnerszwerową.

Sztukę Ben Jonsona zagrano z widoczną starannością od tła dekoracyjnego i strojów począwszy na świecy z żółtego wosku i talerzykach szklanych z Murano pod świecznikiem skończywszy. Reżyserja przelotnie tylko chwiała się między poważnym tonem komedji, a groteską, ale naogół przeprowadzona została konsekwentnie jako satyra obyczajowa. P. Sosnowski ani pochwał ani tembardziej komplementów nie potrzebuje; cokolwiek weźmie w łapy, zawsze na tem swój lwi pazur odciśnie. P. Karczewskiemu grozi pewne zrutynizowanie się w rolach pfifikusów (szofer w „Człowieku i nadczłowieku", wesołek w „Turandocie", factotum w „Volponem") i ślizganie się po wierzchu. Gdyby przytrzymano mu zwierciadło w momencie, kiedy Mosca i Volpone równocześnie wychylają kubki wina, pierwszy konwencjonalnie, a drugi z artystycznem wniknięciem w tę najzwyklejszą czynność, zrozumiałby, jakie niebezpieczeństwo mu grozi! Corbaccio p. Neubelta, mimo identycznej z cesarzem Chin u Gozzi'ego starczości, dał w swej kreacji sobotniej cały szereg momentów świeżo i nanowo odczutych. P. Żurowski jako Corvino miał zadanie przerastające wogóle możność dzisiejszego człowieka, który nie wykazuje nagłych przeskoków, w jakich całą rolę zazdrosnego chciwca Ben Jonson poprowadził. Na szczerą pochwałę zasługuje Voltore w wykonaniu p. Łubiakowskiego. W masce twarzy, w modulacji głosu, w męczącym skurczu drapieżnych palców, konsekwentnie przez całą sztukę utrzymanym, czuć nietylko talent, ale i tę sumienność w pracy która prędzej czy później musi wydać dodatnie rezultaty. Czy scena w sądzie nie została przez p. Łubiakowskiego „przerysowaną", nie chcę tu bez tekstu rozstrzygać. Dla mnie wypadła ona nieco przesadnie. P. Surzyński ujął rolę kapitana Leone zbyt tragicznie; zawadjactwo, idące zazwyczaj w parze z pewną dobrodusznością, a przynajmniej „gwizdaniem" na cały świat, dziedzictwa nie wyłączając, byłoby — sądzę — w roli tej wskazane. Kobiece postacie sztuki, u autora drugoplanowe, wypadły dobrze. Colomba p. Granowskiej miała dużo wdzięku i szczerości, zwłaszcza scena u łoża Volponego — nawiasowo zapytam: czy zagrano ją tak realistycznie i instruktywnie dla młodzieży? — wypadła doskonale Canina p. Piaskowskiej miała bądźcobądź więcej wdzięku, a mniej cynizmu niż wlał w tę postać sam Ben Jonson i takie ujęcie roli należy zapisać na dobro artystki.

Staranne wystawienie „Volponego" nie przekreśla pytania, po co go wogóle zagrano. Częste wybuchy śmiechu na galerji przy każdym ordynaryjnym dowcipie, nie są na nie odpowiedzią. Drugiego pytania dlaczego teatr Słowackiego nie ma ambicji, aby z równą starannością wystawić stylowo którąś z naszych starszych komedji n. p. „Porządnych ludzi" Chęcińskiego, nie stawiam, bo groch do ściany się nie przylepi. Również — nie chcąc nikomu przerywać słodkiej drzemki — nie pytam komisji teatralnej, czy nie znajduje że „Volpone" nie jest szkołą dobrych obyczajów. A jest to w tym sezonie piąta już sztuka zgoła niskiego pokroju.

Maciej Szukiewicz.

Jak wyglada „rodzimość" autorów warszawskich?

Niedawno głośny był w sferach literacko-teatralnych zatarg prasowy między dramaturgiem teatru krakowskiego, p. Świątkiem a literatem warszawskim p. Grubińskim który rzekomo ujął się za „rodzimością" autorów polskich, bojkotowanych przez krakowską scenę. W odpowiedzi na polemikę teatr krakowski wystawił farsę „rodzimego" autora, p. Kaweckiego pt. „Fura słomy". Rzecz fatalna, fury kłaków nie warta, padła.

A oto nowy przykład „rodzimości" tak zachwalanej u autorów warszawskich Teatr Polski wystawił komedję p. Wroczyńskiego pt. „Aby żyć". Jest to farsa, której płytkość podkreśliła cała krytyka stolicy, odsądzając dzieło to od wartości. „Wszystkie kobiety — jak z domu publicznego, mężczyźni — jak z kryminału" — mówi o komedji tej jeden z krytyków. „Na 10 osób komedji jedna tylko ma jakąś wrażliwość moralną, ale to jest właśnie warjat". Nie pomoże p. Wroczyńskiemu apelowanie do trybunału — czytelników „Expressu Por." i „Kurjera Czerwonego" — potępił go trybunał rozsądku i sumienia artystycznego.

Trudno nie przyznać racji p. Świątkowi, broniącemi krakowski teatr przed taką „rodzimością" warszawskich komedjopisarzy.

TEATRY LWOWSKIE KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO

wydały piękną publikację, poświęconą osobie i działalności twórczej wielkiego poety i malarza. M. in. w publikacji tej znajdujemy artykuły i rysunki z dzieł: A. Grzymały Siedleckiego, Stan. Brzozowskiego, Stef. Kołaczkowskiego, H. Cepnika, Idy Wieniowskiej, H. Balka, Wład. Kozickiego, O. Ortwina i K. Brończyka. Publikacja wyszła pod redakcją Józ. Jedlicza, kierownika literackiego teatrów lwowskich.

PERZYŃSKI W TEATRZE NARODOWYM.

Teatr Narodowy kończy już próby z najnowszej sztuki Włodz. Perzyńskiego pt. „Lekarz miłości", która wkrótce wejdzie na afisz tej sceny.

„KRYZYS TEATRU" W WARSZAWIE.

Wobec lamentowania na bierny stosunek publiki do teatru, które weszło w stan chroniczny, ciekawe są cyfry, jakie przytoczył niedawno dyr. departamentu sztuki p. Skotnicki. Powiada się, że na repertuar poważny i do poważnych teatrów nikt nie chce chodzić, natomiast revuetty, operety i kabarety mają być pełne. P. Skotnicki oświadczył, że w r. 1926 w Warszawie było w teatrach rozrywkowych 1.208.000 widzów, zaś w teatrach poważnych 1.251.000 Najmniejszą frekwencję wykazuje farsa w Teatrze Letnim, która ma rzekomo ratować budżet teatrów miejskich.

MODERNISTYCZNE BALETY W OPERZE WARSZAWSKIEJ.

Balet opery warszawskiej pracuje nad przygotowaniem kilku nowych baletów modernistycznych m. in. „Pulcinella" Strawińskiego, „Biches" Poulenca oraz „Matelots" Aurica. — Inscenizacja tych baletów jest częściowo oryginalna a częściowo wzorowana na Inscenizacjach Miassina z słynnego „Baletu rosyjskiego" Diaglewa.

Jeszcze o filmie „Król Królów"

W paryskiem „Vie Catholique" czytamy sprawozdanie z wyświetlanej w Paryżu nowej wersji monumentalnego filmu „Król Królów", w obronie którego umieściliśmy niedawno artykuł, cytowany przez prasę warszawską i przedrukowany w całości przez „Kino dla Wszystkich".

Nowa wersja filmu polega tylko na kilku wkładkach, interpretujących wyraźnie tekst Ewangelji, a dokonanych w porozumieniu z „Kinematograficznym Komitetem Katolickim".

Sądzimy tedy, że już żadne względy nie staną na przeszkodzie w wyświetlaniu tego wzruszającego widowiska religijnego w Polsce.

Z sali koncertowej St. Teatru.

Leon Oborin — pianista.

Zdobywca pierwszej nagrody na zeszłorocznym międzynarodowym konkursie pianistów im. Chopina w Warszawie jest nadzwyczajnym talentem technicznym. Rozwinięciu wszystkich zasobów techniki ujmującego efeba z Leningradu nie przeszkodziła wcale niedyspozycja w przegubie prawej ręki. Kilka etud Chopina z opus 25 zachwycało słuchacza cudownym szlifem techniki. Ale do pełnego wypowiedzenia się Leona Oborina jako muzyka niemało jeszcze brakuje. To bowiem co Oborin wnosi do wykonania czy to preludjów chorałowych Bacha, czy sonaty appassionaty Bethovena, nie wystarcza do interpretacji tych dzieł zgodnie z inicjatywą artystyczną ich twórców. Intuicji, wmyślenia się w ducha kompozycji, lub dojrzałości życiowej — z tych trzech czynników, z których jeden wystarcza za dwa inne, niema jeszcze w muzyce Oborina. Niema tu także i większej siły fizycznej tak, że gra młodziutkiego pianisty jest niemal kobiecą. Wszystko to jednak powinno z czasem przyjść. Więc kiedy Oborin będzie w przyszłości grał Bacha z takiem wyczuciem polichromji jak Petri, kiedy na appassionatę rzuci się lwim skokiem Paderewskiego, wtedy będzie się przypominało nagrodę warszawską, jako nieomylne proroctwo. A gdyby nawet w stosunku do tej dalszej przyszłości miała ona być wróżbą nie do spełnienia w całej osnowie, to w każdym razie Oborin z przed roku mógł już na nią zasłużyć dzięki swojej technice, a dzisiaj ma w niej wygodne passepartout na estrady koncertowe.

Z. J.

Giza Smetana — śpiewaczka.

Bezwzględna konieczność koncertu pani Gizy Smetany okazała się dość problematyczną już przy pierwszej z dziewięciu aryj operowych, wypełniających program. Przypisując jedno tremie, drugie pewnej niedyspozycji, otrzymywał słuchacz w arji Haendla z „Rinalda" (Haendel napisał 40 oper — ale śpiewacy znają tylko tę jedną arję — sarabandę!!!) tak mała sumę dodatnich czynników śpiewu pani Smetany, że z prawdziwym niepokojem czekał dalszego przebiegu koncertu. Na szczęście w drugiej arji, z opery „Wally" Catalani'ego, nie ponowiły się już wykolejenia intonacyjne, do życzenia natomiast pozostawiało wiele atakowanie górnych tonów. Na tym punkcie nie nastąpiła — niestety — zasadnicza poprawa także w następnych numerach programu. Wysłuchawszy przeważającej części koncertu można było zapisać w pozycji: artystyczny wyraz wykonania — prawie zero. A w takim szeregu aryj, jak: z Gioccondy — Ponchielli'ego, z Królowej Saby — Goldmarcka, z Damy Pikowej — Czajkowskiego, z Umarłego miasta — Korngolda, z Turandoty i z Toski — Puccini'ego kryją się ogromne możliwości ekspresji śpiewu. Biorąc to wszystko pod uwagę, przychodzi się do przekonania, że występy pani Smetany jako śpiewaczki są albo bardzo przedwczesne, albo podyktowane nieporozumieniem z istotą śpiewu i sztuki wogóle.

Z. J.

Co słychać w Krakowie?

Katastrofalne skutki mrozów i śnieżycy

Frekwencja młodzieży w szkołach spadła do połowy. — Opóźnienia pociągów. — Ograniczony dowóz nabiału na targ. — Wisła stanęła. — Miastu grozi brak prądu.

Mimo okresu przedświątecznego ruch w mieście z powodu silnych mrozów jest naogół bardzo słaby. Termometr utrzymywał się przez cały wczorajszy dzień na poziomie 13° R a wieczór spadł o 1 stopień.

Frekwencja młodzieży w szkołach obniżyła się do połowy. Uczniowie dojeżdżający do Krakowa pociągami, zwłaszcza od strony Tarnowa przeważnie nie przybyli. W niektórych szkołach powszechnych prowadzono lekcje dla kilkunastu zaledwie dzieci.

Ruch pociągów jest nadal nieprawidłowy wskutek zasp śnieżnych we wschodnich powiatach Małopolski. Pociągi od strony Lwowa przychodziły wczoraj do Krakowa z opóźnieniem od 60 do 460 minut, od Warszawy z nieznacznem opóźnieniem, nie przekraczającym 30 minut. — W okręgu Dyrekcji krakowskiej śnieżyce nie są dotąd zbyt wielkie, tak, że nie zaszła jeszcze potrzeba wysyłania na przestrzeń robotników dla usuwania zwałów śniegu z objektów kolejowych.

Wskutek silnych opadów śnieżnych w powiecie krakowskim dowóz artykułów spożywczych, zwłaszcza nabiału do Krakowa był bardzo ograniczony. Wieśniacy musieli torować sobie drogę łopatami, tak, że zdołali przyjechać do miasta dopiero w godzinach popołudniowych.

Wisła w dniu wczorajszym stanęła; z pod powłoki lodowej widnieje tylko wąski pasek wody, niosącej odłamy kry. Wskutek niebywale dotąd niskiego stanu wody na Wiśle grozi miastu wstrzymanie prądu elektrycznego. Turbiny pędzące maszyny elektryczne odczuwają co chwilę brak wody. Zarząd Elektrowni miejskiej dla zapobieżenia katastrofie ma przeprowadzić spiętrzenie wody, co jednak nie jest do pomyślenia na dłuższą metę. Wczoraj w południe dyr. tramwaju inż. Polaczek odbył konferencję z Dyrekcją Elektrowni miejskiej w sprawie funkcjonowania tramwajów. Brak prądu odbiłby się fatalnie nie tylko na mieszkańcach Krakowa i zakładach przemysłowych, ale zwłaszcza na komunikacji elektrycznej. Ludność, mieszkająca daleko od śródmieścia byłaby narażona wprost na odcięcie od miasta, a Spółka tramwajowa poniosłaby ogromne szkody.

Dla usunięcia zwałów śniegu z ulic miasta, Zakład czyszczenia zmobilizował cały aparat techniczny i wynajął konne furmanki. Przez cały dzień uprzątywano ulice ze śniegu i autami ciężarowemi wywożono go za miasto. Z powodu wielkich opadów nie zdołano usunąć zasp śnieżnych z ulic odleglejszych i niezupełnie zabudowanych jak np. Syrokomli i Ujejskiego, tak, że mieszkańcy musieli brnąć po kolana w śniegu. W mieście utrzymuje się dobra sanna oraz ślizgawka ściągająca tłumy młodzieży. — Silne mrozy dają się we znaki zwłaszcza ludności uboższej, która nie zaopatrzona dostatecznie w opał, cierpi zimno. Kasy Chorych są oblężone pacjentami, a lekarze konstatują w wielu wypadkach zapalenia płuc.

Telefony funkcjonują bardzo wadliwie a wiele aparatów wogóle nie łączy. — Na stację Pogotowia ratunkowego i do szpitali zgłosiło się kilkanaście osób z odmrożonemi uszami, rękami i nogami.

Pomoc wojska w Elektrowni miejskiej.

O godz. 6.30 wieczór (poniedziałek) sytuacja w Elektrowni uległa znacznemu pogorszeniu. Niski stan wody na Wiśle spowodował, że lewary Elektrowni znalazły się powyżej zwierciadła rzeki, wobec czego musiano, poza próbami spiętrzenia wody przystąpić do czerpania wody z Wisły przy pomocy wojska. Dla utrzymania dopływu prądu przynajmniej dla śródmieścia i dla utrzymania komunikacji tramwajowej, wyłączono z pod prądu lampy łukowe kilkunastu ulic. Dzisiejszy tj. wtorkowy dzień rozstrzygnie czy wojsko podoła czerpaniu takiej ilości wody, jakiej wymagają urządzenia Elektrowni.

Jubileusz prof. Łosia i prof. Rozwadowskiego.

Bardzo cicho, może nadto cicho, odbyła się wczoraj w sali Seminarjum polonistycznego niezwykła uroczystość uczczenia zasług dwuch uczonych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: Jana Łosia i Jana Rozwadowskiego. Licząc się z usposobieniem obu jubilatów ograniczono obchód do grona ścisłego kolegów i uczniów, zwłaszcza dawniejszych: uniknięto w ten sposób pewnej banalności, jaka nieraz takim obchodom towarzyszy, uniknięto też niewątpliwie wielomówstwa, gdyż wszyscy obecni doskonale wiedzieli i czuli, co czczą w obu jubilatach i słowo tu każde byłoby za słabe — ważność jednak tego momentu wymagała trochę mocniejszego tła, silniejszego resonansu.

Składając księgę pamiątkową prof. Łosiowi podniósł prof. uniw. warsz. Szober niestrudzoność Jubilata, który wytknąwszy sobie cel, dosłownie bez wytchnienia pracował nad naukowym całokształtem gramatyki polskiej, rzucając prócz tego jakby mimochodem swój „Przegląd zabytków języka polskiego", „Zarys wersyfikacji polskiej", wkładając przytem ogrom wiedzy i wysiłku w Słownik Staropolski. Uczony był ponadto nauczycielem: dwadzieścia pięć lat pracy na katedrze uniwersyteckiej ogrzewała nietylko miłość przedmiotu, ale miłość i życzliwość dla rzesz całych słuchaczy.

Z kolei prof. uniw. warsz. Porzeziński przypomniał zasługi prof. Rozwadowskiego na polu językoznawstwa porównawczego, w którem dzieło jubilata „Wortbildung und Wortbedeutung" (1904) spowodowało zupełną przemianę poglądów uczonych europejskich na podstawowe zagadnienie psychologji języka. Pięknie zaznaczył też mowca, że w swej działalności spełnił jubilat ideał pracy uczonego dla obcych i swoich. Dla polskiego językoznawstwa zdobył bowiem zagranicą szacunek niepowszedni, a równocześnie głęboko ujmując problemy historji języka polskiego oddziałał na rodzimą twórczość naukową, co umiał ocenić świat uczonych polskich, stawiając przed paru laty Jubilata na czele najwyższej polskiej instytucji naukowej.

Odpowiedź prof. Łosia przepojona była skromnością i — trudno inaczej wyrazić — zacnością. Wyraziwszy wdzięczność Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, który ofiarując mu przed 25 laty katedrę, wyrwał go z ciężkich warunków pracy wśród obcych, w Petersburgu, przyznał się mowca tylko do wierności pracy naukowej, a zasługi pedagogiczne przypisał uczniom — owej roli urodzajnej, przyjmującej ziarno z rąk siewcy.

Przemówienie prof. Rozwadowskiego nie było pozbawione soli attyckiej; oceniając plon swój zaznaczył rozszczepienie zainteresowań osobistych, zwracających się nietylko ku językoznawstwu, ale również w stronę zagadnień filozoficznych. Skończył zaś swe podziękowanie głęboką refleksją: na temat stosunku jednostki do ogółu, do universum.

Gratulacje dla obu Jubilatów nadesłali: p. minister Dobrucki, szereg uczonych polskich i obcych, instytucje naukowe i t. d. Trwałą pamiątką pięknej uroczystości pozostaną dwie księgi ofiarowane Jubilatom, a skromność obchodu odbytego wśród ścian zwykłej sali wykładowej, zachowa wymowę symbolu.

Kabel telefoniczny Warszawa—Kraków.

Ministerstwo poczt i telegrafów ma przystąpić w najbliższym czasie do uruchomienia w Krakowie stacji przejściowej t. zw. wzmacniacza, umożliwiającego należyte porozumiewanie się na istniejących przewodach telefonicznych. Ponadto w ciągu najbliższych trzech lat ma być ułożony kabel telefoniczny na linji Warszawa—Kraków, a w roku budżetowym 1928-29 zamierza Ministerstwo wybudować osobny przewód telefoniczny między Rabką a Krakowem.

Wykrycie fabryki falsyfikatów 5-dolarowych.

Dwóch uczestników szajki zbiegło z większą ilością fałszywych banknotów.

Organa policyjne przytrzymały w dniu 17 bm. w jednym ze sklepów przy ul. Starowiślnej Stefanję Szaraj (l. 30), zam. przy ul. Salinarnej 13, która za zakupione towary płaciła fałszywemi banknotami 5-cio dolarowemi. Podczas rewizji mieszkania Szarajowej prowadzonej przez organa Wydziału śledczego znaleziono przy osobie jej męża Władysława Szaraja jak i w różnych schowkach fałszywe banknoty 5-cio dolrowe, identyczne z zakwestjonowanym oraz część przyborów do fałszowania banknotów. Nadto natrafiono na ślady prowadzące do mieszkania dozorcy tego domu Tadeusza Ciaputowicza, gdzie również przeprowadzono ścisłą rewizję, w czasie której znaleziono niewykończone falsyfikaty 5-cio dolarowe i dalsze przybory do fałszowania.

Jak w dochodzeniach ustaloni fabrykacja dolarów odbywała się w mieszkaniu Szaraja i Ciaputowicza, a do szajki tej należał jeszcze Tomasz Reinold recte Dziedzina lat 38, bez określonego zawodu, mieszkający u Szaraja.

Szarajowa była krytycznego dnia w mieście celem puszczania w obieg falsyfikatów wraz z Reinoldem i Ciaputowiczem, którzy czekali na nią na ulicy, by po wymianie jednego dać jej następny falsyfikat; ci widząc, że Szarajowa została przytrzymana zbiegli zabierając ze sobą większą ilość falsyfikatów. Ponieważ dochodzenia ustaliły, że Władysław Szaraj, żona jego Stefanja i Marja Ciaputowicz żona Tadeusza brali w fałszowaniu bezpośredni udział, przeto ich przyaresztowano i odstawiono do aresztów tutejszego sądu. Za zbiegłymi: Tomaszem Reinoldem i Tadeuszem Ciaputowiczem prowadzi policja poszukiwania.

Zajęcie „Głosu Narodu".

Numer 345 „Głosu Narodu" z niedzieli został przez Dyrekcję Policji w Krakowie zajęty z powodu telegramu p. t. „Obecne załatwienie sprawy wileńskiej". Wydaliśmy natychmiast nowy nakład dziennika z opuszczeniem owego telegramu.

Zajęcie „Głosu Narodu" budzi w nas szczere zdumienie, gdyż ów zakwestjonowany przez Dyrekcję Policji telegram nadesłany nam został przez PATa, a więc przez agencję urzędową i został zamieszczony w wielu dziennikach polskich. Współpracownik nasz skreślił w nim tylko kilka obojętnych zdań.

—

AKADEMJA KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO W PODGÓRZU.

W ub. niedzielę odbyła się w sali „Sokoła" podgórskiego uroczysta Akademja ku czci St. Wyspiańskiego, urządzona przez Czytelnię akademicką. Na program tej pięknej imprezy, którą zaszczycili swą obecnością, proboszcz parafji podgórskiej ks. dr. J. Niemczyński pp. dyr. gimn. Fridberg, prof. Mossoczy i in. złożyło się: dłuższe przemówienie p. Dobrowolskiego, charakteryzujące twórczość malarską i poetycką Wyspiańskiego, znakomity tercet w wykonaniu pp. braci Jodłowskich (skrzypce i wiolonczela) i p. Mastalskiego (fortepian), deklamacja p. Hanki Mossoczówny i p. Jerzego-Ronarda Bujańskiego art. dram. „Reduty" wileńskiej.

Pod koniec programu, odegrali artyści-amatorzy, pod kierownictwem p. Bujańskiego „Warszawiankę", która dopełniła doborowy program Akademji.

Zaznaczyć wypada, że Czytelnia akademicka niedawno dopiero powstała, okazuje już żywą działalność. Więcej podobnych występów, a zgnuśniały i mocno duchowo podupadły Podgórze, obleczе kulturalniejszą szatę. (Pol.).

—oo—

Kraków, dnia 20 grudnia 1927.

Wtorek 20: św. Teofila.
Środa 21: św. Tomasza ap.
Środa 21: wschód słońca o godz. 7.36, zachód o 15.40.

—oo—

UZNANIE UNIWERSYTETU PRASKIEGO DLA PROF. DYBOSKIEGO. Rektor czeskiego Uniwersytetu Karola IV nadesłał na ręce rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego pismo wyrażające radość, jaką Uniwersytetowi czeskiemu i miastu Pradze sprawiły odwiedziny p. prof. Romana Dyboskiego. Jego wykłady odniosły znakomity sukces i zainteresowały audytorjum zarówno doskonałą formą, jak i doskonałą treścią.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się w piątek 23 bm. o 6 wiecz. w sali magistratu. Na porządku dziennym dyskusja nad wnioskami nagłemi zgłoszonemi na poprzedniem posiedzeniu, sprawa udziału gminy w Spółce mieszkaniowej dla miast, sprzedaż gruntów pod domy mieszkalne dla pracowników tramwajowych i Elektrowni miejskiej oraz szereg spraw regulacyjnych. Na posiedzeniu tajnem awanse pracowników miejskich.

WYJAZD PREZYDENTA MIASTA. Prezydent m. Krakowa wyjechał do Warszawy na parę dni na posiedzenie państwowej Rady opieki społecznej w Ministerstwie Pracy, oraz na konferencję w sprawach gminnych z Dyrekcją Banku Gospodarstwa Krajowego.

ZEBRANIE SENJORÓW „ODRODZENIA". W dniu 15 bm. odbyło się Walne Zebranie Koła Zw. Senjorów „Odrodzenia" w Krakowie. Sprawozdanie w imieniu ustępującego Zarządu złożył dr. J. Walczewski, poczem wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Red. J. Matyasik — prezes, dr. J. Walczewski, St. Sopicki, dr. A. Gręplowski i p. J. Markowska. Następnie omówiono program oświatowej pracy społecznej na okres najbliższy.

ZARZĄD „DOMU PRACY" w imieniu ubogich, którymi się opiekuje, składa gorące „Bóg zapłać" tym wszystkim którzy łaskawym datkiem przyczynili się do osłodzenia im świąt Bożego Narodzenia, a przedewszystkiem redakcjom pism za poparcie zorganizowanej na ten cel zbiórki, następnie wszystkim paniom kwestarkom i Sodalicji Akademickiej za gorliwe zajęcie się zbiórką. Zbiórka dała 1400 zł. dochodu. Zarząd dziękuje również pp. kupcom, którzy zechcieli przyjąć do swoich sklepów koszyczki na zbiórkę dla sierót Domu Pracy.

WŁAŚCICIELE PLACÓW BUDOWLANYCH, do chwili niniejszego ogłoszenia niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych, winni do dni 14 złożyć wypełnione deklaracje do wymiaru podatku w Wydziale II. Magistratu plac WW. Świętych 6 II p. drzwi Nr. 8 na formularzach, które podjąć należy w tym Wydziale.

—oo—

„WOJNA W PRZYSZŁOŚCI". We środę 21 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Rajskiej, odczyt majora Konkiewicza p. t. „Wojna w przyszłości". Goście mile widziani.

—oo—

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Volpone".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Na elektrycznem krześle" (Klejnoty Maharadży).
SZTUKA: „Przez sport do kobiety".
PROMIEŃ: „Variete".
NOWOŚCI: „W sidłach życia".
BAGATELA: „Bardelys, książę miłości".
UCIECHA: „Miłostki", według dzieła Schnitzlera.
CORSO: „Zatopiony skarb.".
WARSZAWA: „Moja żona tańczy Charlestona".

Życie gospodarczo-społeczne

W kwietniu odbędą się wybory

do izb rzemieślniczych i przemysł.-handlowych.

Z dniem 16 bm. weszła w życie — jak donosiliśmy — nowa ustawa przemysłowa. Powołuje ona do życia we wszystkich województwach izby rzemieślnicze, jako przymusową i oficjalną reprezentację interesów zawodowych rzemiosł. Wybory do izb rzemieślniczych **a także — jak się dowiadujemy — do izb przemysłowo-handlowych odbędą się w kwietniu 1928 r.**

W sprawach przemysłowo-rzemieślniczych centralną władzą państwową jest ministerstwo przemysłu i handlu.

Niepomyślny dla Polski wyrok trybunału haskiego?

„Polonia“ katowicka donosi za prasą z Berlina, że stały międzynarodowy trybunał w Haadze wydał orzeczenie, iż rząd polski nie miał prawa domagać się w drodze cywilno-prawnej anulowania wpisu prawa własności spółki „Oberschlesische Stick-Stoffwerke“, jako właścicielki fabryki w Chorzowie. Wpis ten wyrok haaski uznaje za prawomocny i dla obu stron obowiązujący.

Fakt ten — jak zaznacza „Polonia“ — Polska Agencja Telegraficzna pominęła milczeniem.

Nowe znaczki pocztowe.

W dn. 21 grudnia b. r. odbędzie się rozstrzygnięcie konkursu, ogłoszonego przez ministerstwo poczt i telegrafów — na znaczki pocztowe.

Złoty na giełdach zagranicznych.

Za 100 zł. płacono na giełdach zagranicznych: w Berlinie 46.70—47.10 mk. n., w Zurychu przekaz 58.10 fr. szw., w Nowym Jorku przekaz 11.25 dol.

Bilans handlowy Czechosłowacji.

Według ostatnich obliczeń bilans handlowy Czechosłowacji w miesiącu listopadzie w dalszym ciągu kształtował się aktywnie. Tak więc wywóz osiągnął sumę 2.084.036.000 koron czeskich, wwóz zaś 1.749.655.000, czyli **że nadwyżka wywozu dała 334.381.000 kor. czeskich.** Cyfry zaś bilansowe za okres styczeń—listopad b. r. wskazują, że nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi 2.217.156.000 kor. cz.

Wzrost dochodów państwowych.

Wpływy z danin publicznych i monopolów za pierwszą dekadę grudnia roku bieżącego **wyniosły ogółem 62.5 miljonów zł.,** to jest o 17.7 miljonów zł więcej niż za tenże okres roku ubiegłego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 40.3 miljonów zł. wobec 27 miljonów zł. wpływy zaś z monopolów — 22.2 miljonów zł. wobec 17.7 miljonów zł. za tenże okres roku ubiegłego. Daniny publiczne dały przeto za pierwszą dekadę grudnia roku bieżącego **o 13.3 miljonów zł. więcej,** monopole zaś **o 4.4 miljonów zł.** więcej niż za tenże okres roku ubiegłego.

Na giełdzie akcyjnej lekka poprawa.

Na rynku akcyjnym sytuacja niejasna. Podczas gdy w obrotach **przeważa tendencja słabsza,** udzielając się takim papierom, jak L. Zieleniewski, Niemojowski i Elektrownia, to równocześnie zaznacza się na giełdzie pewne ożywienie. **Silniejsze były jedynie Górka, Siersza górnicza i Bank Polski,** których poszukiwano. W dużych obrotach Krakus i Żegluga. Na ogół znać pewną poprawę.

Notowano: Bank Polski 154 zł, Bank Przemysłowy 90 gr, Ziemski Bank Kred. 4 gr, Bank Małopolski 23 gr, Tohan 13.75 zł, Pharma 1.35 zł, Żegluga 27—28 gr, **Zieleniewski 20.60 zł, Trzebinia żelazo 58 gr,** Parowozy 36 gr, Pocisk 2.30 zł, **Siersza górnicza 13.50** 14 zł, Niemojowski 2.45—2.50 zł, Azoty 1.60 zł, **Elektrownia w Sierszy 56 zł,** Krakus 31—32 zł, Piasecki 16 zł, Nobel 41.50 zł, Cegielski 46 zł, dolarówka 65.50 zł, Len 24 gr, Lokomotywy 1.90 zł, Listy zastawne 4 i pół % Banku Krajowego 64 zł, za 100.

Na giełdzie walutowej zupełny spokój.

Dolar w prywatnym obrocie w Krakowie 8.88—8.88 i pół zł, dewiza dolarowa 8.90 i pół do 8.90 ³/₄.

Sport.

DOROBEK MISTRZA POLSKI W HOCKEJU A. Z. S.-u.

Jedyną w Polsce drużyną hockejową, która stawać może do walki z przedstawicielami „lodowych krai“ jest sekcja warszawskiego A. Z. S-u. Sekcja ta jakkolwiek niedawno dopiero założona wykazała w r. b. żywą działalność, nietylko na terenie Polski, ale i poza jej granicami, gdzie sport zimowy chlubnie reprezentowała. Do najznamienitszych jej wyników należą: remisowy z Paris Cadiens w Chamonix, remisowy z Francją i z Davosem, wygrana 4:2 z mistrzem Szwajcarji, wygrana z węgierską reprezentacją o mistrzostwo Europy, zwycięstwo nad Belgią i Czechosłowacją, które przyniosło jej 4-te miejsce w Mistrzostwie Europy, nie mówiąc już o wspaniałych wyczynach w Berlinie i Pradze.

Obecnie przygotowuje się sekcja hockejowa A. Z. S-su na Olimpjadę zimową, gdzie czeka ją nowa praca i trudy — i nowa sława Polski.

Zebranie Rady Kasy Chorych w Krakowie

Wybory uzupełniające do Zarządu.

W minioną sobotę 17 bm. odbyło się posiedzenie Rady Kasy Chorych po raz pierwszy w nowym, pięknym gmachu administracyjnym Kasy przy ul. Batorego. Przewodniczył prezes Rady p. Kożuch, który w zagajeniu wyraził radość, że posiedzenie może się odbyć w nowej siedzibie Kasy Chorych, zbudowanej wysiłkiem i ofiarnością ubezpieczonych i pracodawców. Na ten sam temat przemówił prezes Zarządu Kasy, p. poseł Żuławski, podkreślając ważność nowego gmachu w rozwoju Kasy Chorych. — Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przewodniczący poświęcił żałobne wspomnienie zmarłemu członkowi Rady Kasy Chorych śp. dr. Fr. Mussilowi, który przy wyborach w r. 1926 wszedł do Rady jako przedstawiciel obozu chrz.-społecznego. Obecni uczcili przez powstanie pamięć zmarłego.

Przystąpiono następnie do właściwego porządku obrad, do wyboru uzupełniającego 6-ciu członków Zarządu Kasy, wyboru nowej Komisji rewizyjnej i Komisji rozjemczej. Na 2 członków Zarządu i 1 zastępcy z grupy pracodawców zgłoszono 4 listy, z tych jedna chrześc.-społ., na 4 członków i 2 zastępców z grupy ubezpieczonych dwie listy (PPS. i chrześc.-społ.). W wyniku głosowania proporcjonalnego zostali wybrani: **Z grupy pracodawców:** 1) Tadeusz **Gliński,** budowniczy (chrz.-społ.), 2) Salo Horowitz, kupiec (żyd), jako członkowie; 2) Stanisława **Rychłowska** (chrz.-społ.), jako zastępca.

Z grupy ubezpieczonych: 1) Anna Kozubkówa, rob. fabr. cygar (PPS.); 2) Stanisław Karton, kontrolor tramw. (PPS.), 3) Karol Kogut, tokarz (PPS.). 4) Józef **Warchałowski,** red. (chrz.-społ.), jako członkowie, oraz 5) Wojciech Gwoźdź, murarz (PPS.), 6) Roman Bartosik (PPS.), jako zastępcy.

Wybory do Komisji rewizyjnej i Komisji rozjemczej nie obeszły się bez walki, szczególnie w grupie pracodawców. Zasiadający w tej grupie pracodawcy żydowscy stale wysuwają do władz Kasy Chorych swoich współwyznawców, lub też katolików sobie ślepo oddanych. To oczywiście musi wywoływać niezadowolenie, które przejawiło się w czasie głosowania. W rezultacie zostali wybrani:

Do Komisji rewizyjnej z grupy pracodawców: Ludwik Aksman (14 głosów, Wojciech Stankiewicz (15 głosów) jako członkowie i Bronisław Kuśnierz (13 głosów) jako zastępca.

Z grupy ubezpieczonych 6 socjalistów, w tem 4 jako członkowie, dwaj jako zastępcy.

Do Komisji rozjemczej weszli z grupy pracodawców: Ehrenpreis (16 głosów) i Węgrzyn (14 głosów) jako członkowie i Ignacy **Wróbel** z grupy chrz.-społ. (13 głosów) jako zastępca.

Z grupy ubezpieczonych 4 socjalistów, w tem 2 członków i 2 zastępców. Kandydatem wspólnym obu grup był redaktor „Naprzodu“ p. Feldman, który też został wybrany znaczną większością głosów.

Wynik wyborów przyniósł poważny sukces grupie chrześc.-społecznej w Radzie Kasy Chorych. Zdobyła bowiem **2 mandaty do Zarządu, 1 zastępstwo do Komisji rewizyjnej i 1 zastępstwo do Komisji rozjemczej.** W stosunku do członków swoich w Radzie Kasy (22 na 90) jest tu widoczne pokrzywdzenie grupy w Komisji rewizyjnej i rozjemczej. Niestety ordynacja wyborcza do władz Kas Chorych, przewidująca przy wyborach do tych Komisyj zwyczajne głosowanie (większością głosów) pozbawiła grupę chrześc.-społeczną należnego jej ze względów liczebnych przedstawicielstwa. Natomiast w zarządzie Kasy Chorych posiada odtąd grupa 4 członków rzeczywistych, któremi są: z grupy pracodawców pp. dyr. Ferek i inż Gliński, z grupy ubezpieczonych pp. b. poseł Puchałka i red. Warchałowski.

Po dokonaniu wyborów przystąpiono do rozpatrywania wniosków. Między innymi zgłosił p. dr. Kuśnierz, członek grupy chrześc.-społecz. następujący wniosek:

„Z uwagi na konieczność wybudowania i uruchomienia w najkrótszym czasie szpitala dla członków krak. Kasy Chorych wzywa się Zarząd, aby bezzwłocznie rozpoczął pertraktacje, celem korzystnej sprzedaży budynku przy ul. Dunajewskiego a uzyskaną gotówkę użył w całości na budowę szpitala.

Celem uzyskania jak najkorzystniejszej ceny sprzedaży należy wstrzymać się z wynajmem wolnych lokali w tym budynku się znajdujących.

Poleca się Zarządowi, aby z chwilą dokonania sprzedaży budynku przy ul. Dunajewskiego zaprzestał poboru nadzwyczajnych podwyżek w opłatach uchwalonych swego czasu przez Radę Kasy Chorych na budowę domu administracyjnego“.

W uzasadnieniu dr. Kuśnierz podniósł, że dzięki ofiarności pracodawców oraz ubezpieczonych, jak również energji Zarządu krak. Kasa Chorych uzyskała monumentalny budynek administracyjny, który w rozwoju stanowi dopiero pierwszy etap. Ważniejszą sprawą jest budowa szpitala. Uzyskanie większej gotówki ze sprzedaży zbędnej Kasie Chorych nieruchomości umożliwiłoby szybsze tempo budowy lecznicy Kasy Chorych. Przeciwko wnioskowi wypowiedział się prezes Zarządu p. poseł Żuławski. Wniosek został przekazany do rozpatrzenia Zarządowi.

Sprawy urzędnicze.

O STABILIZACJĘ URZĘDNIKÓW.

Zapowiedziana na dzień 31 grudnia b. r. **stabilizacja urzędników prowizorycznych ma być odroczona do marca 1928 r.** Związek urzędniczy czyni mimo to usilne starania, **aby stabilizacja urzędników przeprowadzona była najpóźniej do dnia 31 stycznia 1928 r.**

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Środa 21 grudnia.

Kraków (565). G. 11.40 Transmisja komunikatu P. A. T., g. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert płyt gramofonowych z firmy Tadeusza Bergera, Kraków, Szewska 22, g. 14.40 Transmisja komunikatu P. A. T. i gospodarczego, g. 16.40 Odczyt pod tyt.: „Kto może otrzymać bezpłatny paszport emigracyjny“, wygł. Dr. Adam Müller, Kier. Państw. Urz. Pośr. Pracy, g. 17.05 Transmisja komunikatu P. A. T., g. 17.20 Odczyt pod tyt.: „Sztuka, a rzeczywistość“, wygł. Dr. W. Molé, Prof. Un. Jag., g. 17.45 Transmisja z Warszawy, g. 18.55 Transmisja komunikatu P. A. T., g. 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego, g. 19.15 Rozmaitości, g. 19.35 „Skrzynka pocztowa“ — p. inż. St. Broniewski, g. 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty, g. 20.30 Koncert. Wykonawcy: pp. Helena Łowczyńska (śpiew), Jan Hoffman (fort.), Paweł Miączyński (śpiew), do śpiewu akompanjuje Dyr. Bolesław Wallek-Walewski. 1. Massenet: Arja z op. „Herodjada“, (Herode, Herode, ne me refuse pas) — p. Helena Łowczyńska, 2. a) Wiktor Łabuński: Menuet, b) Prokofiew: Gawot, c) Albeniz-Godowski: Tango — p. Jan Hoffman, 3. a) R. Leoncavallo: Chitaretta, b) A. Buzzi-Peccia: Paquita, c) E. Capua: Maria-Mari — p. Paweł Miączyński, 4. R. Leoncavallo: Scena i pieśń z ptaszkami z I-go aktu opery „Pajace“ — p. Helena Łowczyńska. Przerwa. 5. Albeniz: Triana — p. Jan Hoffmann, 6. a) Chaminade: Berceuse, b) Irenia Białkiewiczówna: Śnieg — p. Helena Łowczyńska, 7. a) F. Quaranta: Se fossi, b) R. Leoncavallo: Serenada z op. „I Medici“ c) F. Quranta: Lesciali dix — p. Paweł Miączyński, 8. a) b) i c) L. M. Rogowski: Trzy poematy, d) Karol Wiszniewski: Oj uśnij — p. Helena Łowczyńska, 9. Delibes-Dohnanyi: Walc z baletu „Naila“ (La Source) — p. Jan Hoffman. W czasie przerwy koncertu nadany zostanie z Warszawy komunikat „Messager Polonais“ w języku francuskim, g. 22 Transmisja z Warszawy, g. 22.30 Transmisja komunikatu P. A. T.

DR. ANTONI MARCZYNSKI. 58

„Świat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

W tem miejscu projektodawczym jajczanego trustu wygłosiła dłuższy referat na temat owocnych skutków solidarności sprzedawców, nadmieniła, że opłaciłoby się większą część jajek „zawapnować“, przez kilka targów ich wogóle nie przynosić, aby mieszczanie za niemi zatęsknili i w przyszłości płacili bez szemrania większe ceny, w myśl starego prawa ekonomji o stosunku podaży do popytu. Żywo dyskutująca gromadka nie spostrzegła się nawet, kiedy zabrnęła w głąb lasu, który ciągnie się na południowy-wschód od Łunińca...

— Zajdziemy na czas — mruknęła starsza.

— Teraz jeszcze ino ten zakręt paskudny — dodała inna, cofając się nieco, by iść w jednym rzędzie z resztą sąsiadek... — Żeby się tylko jaki nie pokazał — dodała i przeżegnała się dyskretnie.

— Miesiąc już schodzi. Niema strachu... Ale o północy nie szłabym tędy za żadne skarby.

Zakręt cieszył się jaknajgorszą opinją w całej okolicy. Podobno ongiś, a było to w czas wielkiej wojny, zetknęła się w tem miejscu najniespodziewaniej w świecie, patrol niemiecka z rosyjską. W czasie walki na pięści i bagnety, wybuchnął jakiemuś Prusakowi ręczny granat w dłoni. Nikt żywy nie pozostał. Wrogów pogrzebano we wspólnej mogile, na zakręcie, tam gdzie się spotkali. Zimny grób ich pogodził, połączył, uciszył, a krzyż drewniany, wkopany w miejscu ich wiecznego spoczynku, miał na długo świadczyć o tem, co zaszło w spokojnem ustroniu poleskiego lasu...

I od tej pory zaczęło tam straszyć. Za żadne pieniądze nie przeszedłby tamtędy o północy nawet śmiały przemytnik, co ludzi i towary przez poblizką granicę szmuglował. Więc choć godzina duchów minęła już dawno, chociaż na wschodzie wykwitł czerwony brzeżek zorzy porannej, spieszące na targ wieśniaczki przestały rozmawiać, (choć temat był tak aktualny), zaczęły szeptać pacierze za zmarłych i z zabobonnym lękiem przybliżały się do krzyża...

— Coś gada! — wyszeptała dziewczyna idąca przodem „na odważnego“, zzieleniała od strachu i pędem nawróciła do gromadki. Wszystkie przystanęły, jak na komendę. Zbiły się do kupy: nadsłuchiwały uważnie, a w przestrachu brały głośny rytm własnych serc za tajemnicze stukania nieboszczyków...

Nagle!...

Z poza zakrętu wychyliły się bezszelestnie cztery ohydne paszcze, cztery czarne sylwety w jakieś cudaczne ubrania odziane...

— Hospody pomyłuj!... — wrzasnęła stara babina.

— Jezusie!... Maryjo!... — zawtórował zgodny chór głosów niewieścich...

Straszliwe upiory, których głowy okrywały lśniące miseczki, które zamiast twarzy miały zwisające aż na piersi worki bezkształtne, zamiast oczu duże, okrągłe tarcze ślepiów..., sunęły bez najlżejszego szmeru ku przerażonej, obezwładnionej garstce wieśniaczek...

— Płyną przez powietrze — wyszeptała któraś zbielałemi wargami, nie dostrzegając w przestrachu kół rowerów, na których jechały niesamowite potwory. A potwory dostrzegły snać zbitą gromadkę kobiet, bo wydały jakiś okrzyk i przyspieszyły biegu. Już nie sunęły, lecz pędziły, gnały jak wicher, stopami ziemi nie tykając...

Ale wieśniaczki nie czekały spotkania. Rzuciły się z głośnym wrzaskiem do ucieczki, rozbiegły się na wszystkie strony, jak stado gołębi, przez jastrzębia zaatakowane. Wyjąc nieludzkimi głosy, stoczyły się do przykop, wpadły w zarośla, przedzierały się poprzez krzaki śniegiem obielone, grzęzły w bagnistym gruncie, wyciągały z rozpaczliwym pośpiechem swe nogi, w ciężkie buciary obute i znów zmykały co siły, co tchu, porzucając kosze z nabiałem, które bardzo w ucieczce przez las przeszkadzały...

Upiory przystanęły i rozglądały się dokoła ogromnemi ślepiami. Gościniec był pusty, jak wymieciony. Tylko tu i ówdzie walający się koszyk, w płachtę zawinięty, świadczył o niedawnej obecności bab wiejskich, tylko tu czy ówdzie kołyszące się krzewy, wskazywały drogę odwrotu...

Najwyższy wzrostem demon zeskoczył zgrabnie z roweru, podniósł obie ręce, w grube rękawice odziane, zaczął coś manipulować przy głowie, zdjął maskę gazową i na świat wyjrzała młoda, uśmiechnięta twarz żołnierza. Pozostali koledzy poszli w ślady przywódcy i wnet zaperlił się wśród lasu wesoły, zdrowy śmiech...

— Ale ci zmykały!... Djabełby je chyba dogonił...

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Śledztwo w sprawie „Hromady" ukończone.

Warszawa. (AW.) Śledztwo w sprawie komunizującej Białoruskiej Hromady, prowadzone przez sędziego Wituńskiego zostało już ukończone. Proces rozpocznie się około 10 stycznia w sądzie okręgowym. Dokonane w ciągu ostatnich miesięcy aresztowania na Wileńszczyźnie pozostają w związku z wynikami śledztwa w sprawie Hromady. Akt oskarżenia ma być w najbliższych dniach doręczony wszystkim oskarżonym z byłymi posłami stronnictwa na czele.

Zimno — ale będzie cieplej.

Warszawa. (Telf. wł.) Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o silnych mrozach wahających się pomiędzy 15 do 23 stopni. — W Warszawie zanotowano w poniedziałek o 8 rano 17, we Lwowie 18, w Krakowie 16, we Wilnie 20, nad Morskiem Okiem 22, na Hali Gąsienicowej 23, w Gdyni 6 stopni poniżej zera. Fale mrozów objęły także zachodnią część Europy, gdzie minionej nocy w Paryżu zanotowano —11. stan temperatury niepamiętny, w Calais zanotowano —12 w Marsylji nawet —4. Na Riwierze temperatura waha się między zero i 1 poniżej zera. Dochodzą wiadomości, że na północy Rosji oraz w Szwecji nastąpiło ocieplenie się i należy się spodziewać u nas podwyższenia się temperatury w dniach najbliższych.

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu mrozów popękały w Warszawie w kilku punktach rury wodociągowe.

Mgr. Marmaggi nuncjuszem w Pradze?

Praga. (PAT.) Odnośnie do zawarcia „modus vivendi" między rządem czechosłowackim a Watykanem, donoszą jeszcze, że w dniu wczorajszym przyjął Papież pełnomocnego ministra Czechosłowację dr. Kroftę na dłuższej audjencji przyczem oświadczył mu, iż na nowego nuncjusza papieskiego w Pradze upatrzony jest b. nuncjusz praski mog. Marmaggi, który w najbliższym czasie wyjedzie do Pragi.

Przymierze między Francją a Stanami Zjedn.

Paryż. (PAT.) „New York Herald" donosi z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Kellog złożył ambasadorowi francuskiemu w Stanach Zjednoczonych Claudelowi projekt traktatu francusko-amerykańskiego wykluczającego uciekanie się w stosunkach między Francją a Stanami Zjednoczonymi do siły zbrojnej.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych przesłało francuskiemu rządowi szkic umowy o zawarciu wiecznego pokoju. Umowa składa się z 4 punktów. W pierwszym punkcie obie strony wyrzekają się wojny, punkt drugi i trzeci zawiera warunki przeprowadzenia sądów rozjemczych w sprawach spornych, czwarty odnosi się do spraw imigracji do Stanów Zjednoczonych.

Nie łatwo pogodzi się Francja z Włochami.

Warszawa. (Tel. wł.) Jakkolwiek sprawa porozumienia francusko-włoskiego weszła na porządek dzienny nie należy przypuszczać, by porozumienie było łatwe do osiągnięcia. Ogłoszony w „Giornale d'Italia" wykaz rewindykacyj włoskich stanowi minimalne żądania faszystów. Natomiast dla Francji szereg punktów jest nie do przyjęcia. Podkreślają to również dzienniki sprzyjające Włochom jak „Intransigeant" i „Petit Parisien". Dzienniki podkreślają, że żaden rząd francuski nie może zgodzić się na koncesje w Tunisie, jakich domaga się Mussolini. Udzielenie specjalnych praw Włochom osłabiłoby poważnie pozycję Francji w tym kraju. Żądanie specjalnego statutu politycznego dla emigrantów włoskich we Francji, według którego nie byłoby im wolno naturalizować się na obywateli francuskich jest nie do przyjęcia między innemi dlatego, że stanowiłoby to pretekst dla analogicznych żądań innych państw.

„Zsyłka" urzędników.

Warszawa. (Telef. wł.). W ostatnich czasach przeniesiono urzędników państwowych, urlopowanych na czas pełnienia mandatów poselskich, z dotychczasowych stanowisk na równorzędne lub niższe stanowiska na prowincję lub na kresy. Niektórzy z byłych posłów oświadczyli, że proponowanych posad nie mogą przyjąć, wobec czego zostali zwolnieni ze służby państwowej na zasadzie artykułu 116 pragmatyki. Jak wiadomo swego czasu jeden z urzędników zaskarżył ministerstwo z powodu przeniesienia go z trzeciej do drugiej instancji na równorzędny stopień służbowy, uważając to za pomniejszenie swych uprawnień. Trybunał administracyjny, który rozpatrywał tę sprawę, załatwił ją niepomyślnie dla skarżącego, nie uznawszy motywów jego skargi.

Ustawa emigracyjna.

Warszawa. (Telef. wł.) W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja w sprawie rozporządzenia wykonawczego do dekretu Prezydenta Rzpltej o ustawie emigracyjnej.

Rada opieki społecznej.

Warszawa. (Telef wł.) We wtorek w ministerstwie pracy odbędzie się czwarta sesja Rady opieki społecznej. Na porządku dziennym obrad znajduje się sprawa rozgraniczenia obowiązków opiekuńczych pomiędzy samorządy, sprawa ulg podatkowych dla domów robotniczych oraz zapomóg dla osób poszkodowanych na zdrowiu wskutek wydarzeń wojennych bez związku przyczynowego ze służbą wojskową, oraz zapomóg dla pozostałych po tych osobach.

O wstrzymanie eksmisyj.

Warszawa. (Telef. wł.) Związki samorządowe oraz poszczególne stowarzyszenia wystąpiły swego czasu do rządu w sprawie wstrzymania eksmisyj niezamożnych lokatorów na okres zimowy. Obecnie sprawa ta jest rozpatrywana przez ministerstwo sprawiedliwości.

STAROSTA FREINDL POZOSTAJE.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych cofnęło przeniesienie starosty bocheńskiego p. Freindla do Oświęcimia. Pan Freindl pozostanie na dotychczasowem stanowisku.

POS. PROKOPE MINISTREM.

Warszawa. (AW.) Mianowany ministrem spraw zagranicznych Finlandji, dotychczasowy poseł w Warszawie p. Prokope wyjeżdża z Warszawy we wtorek celem objęcia nowego stanowiska. W związku z wyjazdem, wyrażający opinję M. S. Z. „Messager Polonais" widzi w objęciu tego stanowiska gwarancję dalszego zaciśnięcia węzła przyjaźni polsko-finlandzkiej.

UKŁAD POLSKO-NIEMIECKI.

Warszawa. (PAT). Dnia 19 grudnia br. zostały wymienione dokumenty ratyfikacyjne układu polsko-niemieckiego, podpisanego w Berlinie w dniu 24 stycznia 1927 r. o wykonaniu artykułu 313 (sprawy ubezpieczeniowe) traktatu wersalskiego. Wymiany powyższej dokonali w imieniu Polski i za W. M. Gdańsk p. minister spraw zagranicznych A. Zaleski, ze strony niemieckiej p. Ulrych Rauscher, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeszy niemieckiej w Warszawie.

NOWY ATTACHE WĘGIERSKI.

Budapeszt. (PAT). Major sztabu generalnego Rudolf Andorka mianowany został attache wojskowym przy poselstwie węgierskim w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Zapowiedziane na poniedziałek posiedzenie komitetu do spraw mniejszości narodowych zostało przełożone na 20 bm. z powodu spóźnienia się członków komitetu skutkiem zawiei śnieżnych.

—o : o—

Niemcy sudeccy zjednoczyli się

Warszawa. (Telef. wł.). Przedstawiciele konserwatystów oraz stronnictw nacjonalistycznych niemieckich w Czechosłowacji wydali odezwę, w której donoszą o utworzeniu ponadpartyjnej organizacji Niemców sudeckich, zapowiadają współpracę w sprawach ogólno niemieckich oraz obronę i rozbudowę istniejących organizacyj Niemców sudeckich, wreszcie wstrzymanie ataków osobistych oraz ograniczenie walki partyjnej do ściśle rzeczowych granic, aby wytworzyć neutralny grunt dla pracy nad dobrem ludu niemieckiego w Czechosłowacji.

Po zamknięciu kroniki.

ZAKAZ UBOJU ZWIERZĄT W DOMU. Magistrat przypomina, że wszelki ubój zwierząt tak dla domowego użytku jak i dla obrotu handlowego może odbywać się tylko w rzeźni miejskiej, gdzie zwierzęta przed i po uboju zostaną zbadane a mięso w razie zdatności konsumcyjnej opieczętowane i wydane. Tylko w wypadkach nagłych przy t. zw. rzezi z konieczności (zachorowani, złamanie nog i t. p.) może nastąpić ubój w domu w obecności lekarza weter. za poprzedniem zgłoszeniem w M. U. Wet. ul. Poselska 10. Winnych przekroczenia powyższego zakazu pociągnie Magistrat do surowej odpowiedzialności administracyjno-karnej względnie sądowej, mięso zaś pochodzące ze sztuk zabitych tajnie w domu zostanie bezwzględnie skonfiskowane.

DŁUŻNICY KASY MEDYKÓW — ZWRACAĆ POŻYCZKI! Bratnia Pomoc Medyków U. J. w Krakowie zwraca się z prośbą do byłych jej członków, by wyrównali swe zaległości w Referacie pożyczkowym Twa do dnia 1 lutego 1928 r. W przeciwnym razie nazwiska dłużników zostaną ogłoszone we wszystkich krajowych dziennikach. Prezydjum Bratniej Pomocy Medyków zaznacza, że zaleganie z pożyczkami zaciągniętemi jeszcze przed wielką wojną jest rzeczą wielce krzywdzącą obecnych członków, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę to, że suma zalegających pożyczek jest b. poważna. Prezydjum ma nadzieję, że byli członkowie Bratniej Pomocy Medyków U. J. w Krakowie w zrozumieniu dobra obecnie kształcącej się młodzieży medycznej zaległości swe wyrównają.

„MIŁY" NARZECZONY. Pelagja Borkowska zam. stale w Rumiejkach pow. Poznań, zgłosiła w policji, że narzeczony jej Kazimierz Chmiel, z którym przyjechała do Krakowa skradł jej dnia 17 bm. kosz z bielizną wartości 500 zł. i gotówkę 120 zł., poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA. W fabryce kabli w Podgórzu Płaszowie spadł z rusztowania Stefan Ożyk, robotnik i doznał wstrząsu mózgu oraz zmiażdżenia kości nosowej. Lekarz Pogotowia przewiózł nieszczęśliwego w groźnym stanie do szpitala.

Tajne organizacje w Niemczech

ŻYJĄ I ZBROJĄ SIĘ.

Berlin. (Telef. własny). — Rewizje przeprowadzone przez policję w niemieckich organizacjach prawicowych w Berlinie, a m. in. u przywódcy organizacji Wiking, dały sensacyjne materjały. Stwierdzono, że zakazana przez rząd pruski organizacja Wiking działa nadal. W organizacji Wiking w Magdeburgu znaleziono broń, a mian. karabiny modelu 98 i 71. Między przywódcą organizacji Wiking Weningerem i przywódcą Stahlhelmu w Magdeburgu kap. Ehrhardtem istniały bardzo ścisłe stosunki. Organizacja Wiking, po zakazie i rozwiązaniu jej, zbierała pieniądze od zamożnych nacjonalistów z okolic Magdeburga i organizowała się na nowo. W Berlinie policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu kap. Ehrhardta i obłożyła sekwestrem dużo materiału drukowanego i pisanego, wskazującego na istniejące ścisłe stosunki między Weningerem i Ehrhardtem. Równocześnie policja przeprowadziła rewizję w wydawnictwie nacjonalistycznem „Der Vormarsch", gdzie znalazła wiele ciekawego materjału.

—oo—

Rokowania o nowy rząd łotewski.

Ryga. (PAT.) Rokowania w sprawie utworzenia nowej koalicji rządowej bez udziału socjalistów trwają w dalszym ciągu. Przywódcy prawicy wyrażają się o dotychczasowym przebiegu narad optymistycznie. Jako kandydata na premjera wymieniają Kriewansa byłego ministra pracy i członka partji radykalno-demokratycznej.

Ryga. (PAT.) W ciągu soboty i niedzieli odbywało się na Łotwie referendum w sprawie wniosku o uchylenie nowej ustawy o obywatelstwie, nazywanej tu przez przeciwników ustawą żydowską. W Rydze oddano ogółem 43.456 głosów, a w innych miastach prowincjonalnych 15.479 głosów. Z innych okręgów dotychczas wiadomości nie nadeszły. Stronnictwo lewicowe oraz mniejszości narodowe rzuciły hasło powstrzymania się od głosowania.

—ooo—

Nowy poseł angielski przybywa w styczniu

Warszawa. (Tel. wł.) Nowomianowany poseł angielski w Polsce p. Erskine przybywa do Warszawy w początkach stycznia. P. Erskine był dotychczas posłem angielskim w Bułgarji.

Socjaliści przeciw bolszewikom.

Warszawa. (Tel. wł.) „Russkoje Wremia" ogłasza odezwę rozszerzaną w Rosji przez socjalistów, członków nielegalnej organizacji socjalistycznej imienia Plechanowa. Nawiązując do uroczystości 10-lecia rewolucji bolszewickiej w Rosji, odezwa podkreśla, że dziesięcioletnie rządy dyktatorskie bolszewików w Rosji nie zgnębiły dążeń demokratycznych do walki o wolność i wyzwolenie Rosji. Walka trwać będzie aż do zwycięstwa. Socjaliści rosyjscy biorą udział w walce i wzywają ludność do obalenia dyktatury bolszewickiej.

PO RAZ 10-TY WYRZUCENI.

Warszawa. (Tel. wł.) Kongres partji komunistycznej w Rosji wykluczył z partji Zinowjewa Radka, Kamieniewa i wszystkich najwybitniejszych zwolenników opozycji.

„BUDZĄCE SIĘ WĘGRY".

Budapeszt. (PAT.) Zarząd stowarzyszenia „budzących się Węgier" odbył wczoraj posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości dymisję Tibora Eckhardta z godności prezydenta. Powzięto przytem ważne uchwały, które oznaczają zmianę polityki „budzących się Węgier". Stowarzyszenie to zamierza zerwać z tendencjami rasowymi i przyjąć orjentację polityczną w kierunku polityki chrześcijańsko socjalnej partji gospodarczej. Słychać, że koła przyjęły z sympatją tę uchwałę.

—o : o—

Żywi ludzie pod wodą.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych zawiadamia, że nurek, który badał sytuację zatopionej łodzi podwodnej oświadczył, że w oddziale torpedowym znajduje się 6 ludzi jeszcze żywych. Do łodzi napompowano powietrza i zaprowadzono łączność z załogą. Pozostali przy życiu mogą wytrwać przy wypompowanym powietrzu jeszcze przez 40 godzin. Do akcji ratowniczej ściągnięto 12 okrętów.

—oo—

ŻYDZI NIE CHCĄ DOPUŚCIĆ ARABÓW DO PRACY.

Jerozolima. (PAT). W kolonji żydowskiej Petach Tikwan przyszło do starć między bezrobotnymi żydow. a policją angielską. Robotnicy usiłowali nie dopuścić do tego, by przedsiębiorcy przyjmowali do pracy Arabów. Przyszło do starć, przyczem wiele bezrobotnych zostało ranionych, między nimi 4 kobiety. Aresztowano 17 osób.

OGŁOSZENIE.

W dniu 30 grudnia 1927 w piątek o godz. 6-tej wieczór odbędzie się w lokalu Gremjum Ajentów handlowych w Krakowie ul. Kanonicza 16.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

udziałowców Firmy „Industria“, przedsiębiorstwo techniczno-handlowe Inż. Juljan Treutler S-ka z ogr. odpow. w likwidacji z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie likwidatorów z czynności od dnia 14 kwietnia 1927 r.;
3) Zmiana dotychczasowych likwidatorów;
4) Zmiana uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 13 kwietnia 1927 r. odnośnie do sposobu zużycia funduszów gromadzonych z likwidacji.
5) Wnioski i interpelacje.

KOMITET LIKWIDACYJNY.

Wydawnictwo „Głosu Narodu“ Ska. z ogr. odpow. K. Holeksa — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem K. Fenia